



**W Jego oczach
był pokój**

**Przekroczył
próg Nadziei**

W Jego oczach był pokój s. 4

Ks. Stanisław Staško wspomina pierwszą pielgrzymkę i audiencję, której grupie osób niepełnosprawnych udzielił Ojciec Święty Jan Paweł II



Jak samorząd terytorialny środków Funduszu wydawałs. 6

Tytułowy temat na konferencji w Sejmie szeroko zaprezentował Marian Leszczyński, zastępca prezesa Zarządu PFRON. Niepokoi fakt, że samorządy powiatowe coraz mniej środków poświęcają na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej

Łączenie niedostatków, czyli czynienie cudów s. 10

O roli, którą powinny pełnić samorządy pisze Marek Plura. Czy jednak rolę tę pełnią?

Nasze spotkania z Ojcem Świętym s. 16

Fotoreportaż z pielgrzymek osób niepełnosprawnych do Stolicy Piotrowej oraz audiencji z udziałem papieża Jana Pawła II



Niepełnosprawni intelektualnie na europejskim rynku pracy s. 22

Przegląd programów i działań, które mają otworzyć rynek pracy realizowanych w różnych krajach europejskich zaprezentowano na konferencji w Szczecinie

Wieliczka to jest to!..... s. 28

Relacja z kolejnego pleneru dla twórców z niesprawnościami, współorganizowanego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa



Niedziela palmowa w basenie... s. 30

...czyli Zimowe Mistrzostwa Polski w pływaniu były imprezą pod wielu względami rekordową



Ważne interpretacje i wyjaśnienia Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Jakie losy projektu ustawy?
- Pierwsza edycja konkursu „Dać Szansę”
- Konferencje w Gnieźnie i Wrocławiu
- Projekt „Dzieło unikatowe”



Ostatnia audiencja

2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 odszedł od nas do domu Ojciec Jan Paweł II, krzewiciel i prorok miłości, praw człowieka, prawdy i wolności. Jak pragnął, tak się stało – dawał siebie samego bez ograniczeń, aż do ostatniej chwili. Pozostaliśmy sami, a w początkowym okresie poczucie samotności i pustki było dojmujące. Okazało się jednak, że to bolesne zdarzenie może stać się źródłem odnowy duchowej, źródłem siły objawiającej się w nagłym poczuciu więzi wynikającej ze wspólnoty uczuć i doświadczeń. Okazało się, że wcale nie jesteśmy płytki i mali, że jednocześnie proste i głębokie nauki Ojca Świętego trafiły do naszych serc, że prawda, którą zaświadczał On nie tylko swoim życiem, lecz również swoją śmiercią, potrafiła dotrzeć do wszystkich.

Rozpoczął się drugi Wielki Tydzień, rozpoczęła się też największa pielgrzymka nowożytnej historii chrześcijaństwa, która swój punkt kulminacyjny osiągnęła w Rzymie 8 kwietnia, w piątek.

Przedtem jednak w wielu miejscach Polski naznaczonych Jego świętą obecnością, w tysiącach kościołów i parafii byliśmy uczestnikami i świadkami lez i wzruszenia, ale i wielkiego skupienia. Odbudowy nowej, dojrzałej więzi społecznej budzącej poczucie nadziei. Spontaniczne marsze, czuwania, modlitwy i msze gromadziły nieprzebrane rzesze uczestników; w wieczornej mszy św. na krakowskich Błoniach udział wzięło około miliona osób, tyle też zapłonęło świecetek...

„Normalne” życie zamarło lub zeszło na drugi plan, do czego walcie przyczyniły się media, które wyczuwając niepowtarzalność i powagę tego czasu, wyrugowały ze swych łamów, głośników i monitorów polityków i reklamy, pozwalając skupić się na tym, co wówczas było najistotniejsze.

Dla wielu z nas był to najpiękniejszy tydzień, w którym byliśmy piękni duchowo, zatroskani, ale i zbratani, byliśmy prawdziwymi ludźmi. Oby jego atmosfera i towarzyszące nam wówczas uczucia nigdy się nie skończyły... Oby poczucie godności i siły, jakie dało nam nauczanie Jana Pawła II, nie opuszczało nas nigdy... Oby owoców tego zbiorowego uniesienia, wynikającego z dostrzeżenia prawd najważniejszych, nie próbowały przejść środowiska religijne, a tym bardziej politycy...

Pogrzeb Ojca Świętego – zwany też Jego ostatnią audiencją – okazał się największym zgromadzeniem pielgrzymów w historii Rzymu. „Dlaczego śmierć jednego kapłana spowodowała zbliżenie tylu ludzi?” – pytał brytyjski „The Times”. Dlatego, że Jan Paweł II ujmował ludzi sercem i do ich serc trafiał. Kochają go, byli też przez niego kochani. To wystarczający, aczkolwiek daleko nie jedyny powód. W nieustannie głoszonej przez Niego ewangelii miłości jest prawda, którą osobiście Jemu zawdzięczam: Miejscem, w którym najbardziej objawia się obecność Boga, jest człowiek. Najbardziej namacalne zbliżenie Boga do człowieka nie odbywa się bowiem gdzieś na zewnątrz, w przestrzeni transcendentalnej, ale właśnie w człowieku.

Dziękujemy Ci, Ojciec.

Ryszard Rzebko

Na okładce:
Rzeźba Ojca Świętego
Jana Pawła II
w Kopalni Soli w Wieliczce
fot. ina-press

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221.5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl
Numer zamknięto: 18.04.2005 r. Nakład 3000 egz. www.niepelnosprawni.info.pl
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TRIADAPRESS, Katowice.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II



Przekroczył próg Nadziei...

...mówią ludzie o Ojcu Świętym – sły-
szalem – przez łzy, wahając się przed uży-
ciem czasu przeszłego. Mówią: – Był jak
diament, z każdej strony piękny, piękny
dla każdego inaczej.

Inni mówią: – Był święty i dobry jak
chleb – każdemu bliski, zawsze jakby pod
ręką, potrzebny na każdy dzień. Mówią,
na ogół nie znając Jego myśli zbyt
dokładnie. Któż mógłby zresztą objąć
tysiące stron zapisanych w dziełach.
Mówią jednak, bo Go znali – jak czytelny
znak napisany życiem.

Czego jest znakiem, o jakiej mówię
Prawdzie, którą każdy rozumie? Życie.
Życie i śmierć Ojca Świętego zbyt gwał-
townie jeszcze tętnią w skroniach, żeby
się myśli mogły zdobyć na uniwersali-
zm, dlatego powiem, mówiąc prawdę
oczywiste, kim jest i będzie zawsze dla
mnie

...Papież jak ja – niepełnosprawny.

Choroba, ułomność, słabość, cierpie-
nie, bezsilność, pogodzenie się, niepełno-
sprawność – to słowa, których się boimy.
Boimy się również używać ich w odnie-
sieniu do Ojca Świętego, mimo że On
sam jest ich żywą na wieki ikoną, jakby
obrazem Boga: po ludzku umęczonego,
a nade wszystko zło – zwycięskiego.

Jan Paweł II ukazywał tę prawdę
całym sobą, czyli aż do końca. Pozwalał
dotykać się – okiem kamery – każdemu,
w swojej nieludzkiej samotności, jak
każdy potrzebujący pomocy, opieki
i wsparcia w hospicjum, w domu pomocy,
w noclegowni.

Nie jest mi łatwo udźwignąć setki
spojrzeń kierowanych na mnie przez
przechodniów, których uwagę przyciąga
mój garb na plecach, zniekształcone
kości, słabnący oddech. Na niego kiero-
wały się spojrzenia miliardy.

Nie uciekał. Był sobą. I kiedy z mocą
przyzywał Ducha Świętego odmieniając
oblicze ziemi. I kiedy błogosławił bez sło-
wa tę ziemię ze szpitalnego okna. Potęgą
ducha wyrażona drobnym gestem drżą-
cej ręki. Władca milionów kochających
serc panujący na tronie na kółkach, na wa-
tykańskim inwalidzkim wózku, którym
przemierzał i świat i czas. Przy uchu naj-
czulszy aparat słuchowy,

...czuły jak matka

Ojciec Święty, zasłuchany w głos niena-
rodzonego dziecka, któremu świat nie
pozwolił przyjść na świat.

Niewypowiedziany
mistrz słowa, które po-
walała na kolana naj-
twardszych nawet ludzi,
dopóki są ludźmi. Słowa
zrozumiałego w każdym
sercu. Przemawiającego
do uczuć wszystkich,
nawet tych poddanych
już eutanazji. Głoszącego
wartość życia w jego
nierozzerwalnym zwią-
zku z trudem, z radością i ze śmiercią.

Przemówił, na koniec, najpełniej
– bezdźwięcznym językiem Miłości,
w świecie niekochanej. Jakby w imieniu
tych wszystkich cichych, których świat
nie słucha, którym odbiera prawo do wy-
powiedzi, prawo do wartości ich życia.

Świat wstrzymał oddech, kiedy umarła
z głodu Terri Schiavo. Oniemiał, kiedy
po raz ostatni zobaczył Papieża w oknie
przemawiającego w języku wszystkich,
którym głos odebrano. Kto zrozumiał?
Kto zrozumiał siebie i swoją słabość,
w której moc się doskonalili?



EPA

Nie pamiętam Ojca Świętego walczą-
cego z chorobą. Pamiętam za to dobrze
jak swoją chorobą – jak narzędziem
danym od Boga – walczył z chorobami
duszy współczesnego świata: totalitary-
zmem, konsumpcjonizmem, bezduszno-
ścią. Jak starośći przywracał starość,
a młodzieży Wiarę. Jak zbliżał się przez
to do ludzi i ludzi do siebie nawzajem –
idąc do Boga...

...odszedł, po to żeby patrząc za nim, podnieśli głowy w górę najslabsi,

żebym nie chodząc, nie stał w miejscu,
potykając się wstawał z wiarą, że to wła-
śnie w życiu warto, żebym nie słysząc
syren nie był głuchy na płacz za ścianą,
żebym nie ogłuszał sumienia, żebym nie
zaglądał miłości, żebym nie widząc wy-
patrywał światełka Nadziei. I żebym do-
strzegał siebie, jakim jestem... w gronie
spadkobierców, których powitał: – Szu-
kałem was, a wy przyszliście do mnie.

Marek Plura
fot. ina-press

Puste „papieskie” okno i chodnik przed Pałacem
Arcybiskupów Krakowskich
przy ulicy Franciszkańskiej w dniach żałoby





W Jego oczach był pokój

– Szukałem was. A teraz wyście przyszli do mnie. Dziękuję wam – słowa Jana Pawła II wypowiedziane 1 kwietnia tego roku w przeddzień Jego śmierci. Są to słowa, które odnoszą się z pewnością nie tylko do młodzieży, która bardzo licznie przybyła na plac św. Piotra, aby towarzyszyć modlitwą swemu ukochanemu Ojcu.

Szukałem was! Jakże te słowa można zastosować szczególnie do osób niepełnosprawnych. Ten Wielki Papież, którego żegnał nie tylko świat katolicki – co byłoby zrozumiałe – ale żegnał cały świat, szukał przez całe życie, a zwłaszcza jako Namiestnik Chrystusa, ludzi niepełnosprawnych.

W *Salvifici Doloris* – Liście Apostolskim o godności ludzkiego cierpienia ukazywał ludzkie cierpienie w człowieku. Przywracał cierpieniu wymiar osobowy. To jeden z tych dokumentów, które zwróciły uwagę świata na człowieka, i to człowieka cierpiącego. Więcej, to właśnie ten papież ustanowił Dzień Chorego, który od kilku lat obchodzony jest na całym świecie 11 lutego.

Warto przypomnieć choćby tylko te dwa wydarzenia z Jego pontyfikatu, aby ostatecznie pojąć, dlaczego sam w cierpieniu znajdował sens oraz moc do posługi, która nie wzbudzała litości, lecz zachwyty.

Dziś, jako były duszpasterz osób niepełnosprawnych ruchowo w Diecezji Tarnowskiej pragnę podkreślić, że nie tylko On nas szukał, ale że daliśmy się znaleźć Ojcu Świętemu. On szukał nas nie tylko poprzez oficjalne dokumenty czy Światowe Dni Chorego, ale szukał nas wszędzie tam, gdzie przybywał jako pielgrzym. Ta jego postawa była być może inspiracją i dla nas, aby poszukać Jana Pawła II w Rzymie i przybyć tam do Niego z grupą osób niepełnosprawnych z Diecezji Tarnowskiej.

Pierwszą inspiracją do zorganizowania ogromnego przedsięwzięcia była nieformalna rocznica 10-lecia naszego Duszpasterstwa.



Przypadała ona na rok 1996, ponieważ 10 lat wcześniej, dzięki Bożej Opatrzności, było mi dane poprowadzić pierwszy turnus oazowy dla osób niepełnosprawnych ruchowo w Trzęsówce (dziś Diecezja Rzeszowska).

Pamiętam szalony zapal i ogromne uniesienie na myśl, że będziemy mogli przy takiej okazji odbyć pierwszą z naszej diecezji

pielgrzymkę do Rzymu, aby pomodlić się przy grobach Apostołów Piotra i Pawła oraz by spotkać się z Piotrem naszych czasów – Janem Pawłem II – naszym rodakiem, by podziękować mu niejako osobiście, za dostrzeżenie w Kościele i w świecie człowieka, człowieka niepełnosprawnego.



Zainteresowanie pielgrzymką przekroczyło nasze oczekiwanie. Zgłosiło się ponad 60 osób niepełnosprawnych, w tym 40 na wózkach inwalidzkich. Opiekunowie, kadra, lekarze, pielęgniarki, siostry zakonne i kapłani oraz młodzież (cudowna młodzież, która była rękami i nogami dla niepełnosprawnych!). Razem 150 osób.

Z Limanowej, bodaj 21 sierpnia 1996 roku, wczesnym rankiem wyruszyliśmy z pielgrzymką życia.

Tak. To była pielgrzymka życia. Dziś nie wiem, skąd tyle determinacji z mojej strony i ks. Stanisława Cyrana. Wtedy jednak nikt z nas się nad tym nie zastanawiał. Nikt z nas nie stawiał pytań – jak to będzie? Jak sobie poradzimy z całą logistyką? Nadal twierdzę, że wszystko było na medal (z wyjątkiem przewoźnika). Owe kłopoty w drodze do Rzymu dziś wspominam z odrobiną humoru. Psujący się autokar (a zwłaszcza słynny „zielony” – pamiętacie go? Z pewnością!). Drugi autokar na niemieckich tablicach z polskimi „papierami”. Straszne kłopoty tych wspomnianych autokarów na granicy austriacko-włoskiej. Ostatecznie cudem wjechaliśmy do Włoch przez Słowenię.

Każdego dnia zarywane noce, niewygodna, ciągle kłopoty z „zielonym”... no i wreszcie Rzym.

Boże! Gdyby nie ten Rzym, gdyby nie Jan Paweł II – jak trudno byłoby wracać wspomnieniami do wszystkich tych trudów, kłopotów, które osoby niepełnosprawne znosiły najpokorniej i najcierpliwiej...

26 sierpnia 1996 roku. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Jan Paweł II przyjmuje w Castel Gandolfo Polaków... ale nie nas. Naszą bazą noclegową był dom sióstr w Bassano Romano. Była to miejscowość pod Rzymem, gdzie miejsca dla 150 osób zorganizował nam ówczesny prałat, a obecny biskup radomski ks. Zygmunt Zimowski – przyjaciel niepełnosprawnych. On to poinformował nas, że Ojciec Św. przyjmie nas w innym terminie. Jak wielki żal ogarnął wszystkich...



Na spotkaniu z Ojcem Świętym: w środku ks. Stanisław Staško, na zdjęciach obok niepełnosprawni uczestnicy pielgrzymki

Smutek i zawód, i obawa. Wydawało się, że do cierpień fizycznych niepełnosprawnych dodawane są te nowe – cierpienia duchowe. No, trudno. Widać taka była wola nieba (z nią się zawsze zgadzać trzeba). Zmiana planu. W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej udajemy się na Monte Cassino. Tam też jest Polska. Polska krew i polskie maki. My Polacy, z kwiatami, z modlitwą, mszą św. i lękiem w sercu – co z audiencją...

Trzeba tu wspomnieć, że miała do nas w Rzymie dołączyć grupa osób z Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki z Katowic (w tym Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, ówczesny pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych). Dzięki pomocy ks. prałata Zimowskiego tych kilkanaście osób przyjął Ojciec Św. On to przekazał im, aby się o nas nie martwili, gdyż On specjalnie

spotka się z naszą grupą jutro (27 sierpnia). Nasi przyjaciele odnaleźli nas na Monte Cassino i powtórzyli nam Jego słowa. Nie mogłem uwierzyć, że Ojciec Św. mógł to powiedzieć. Przecież On miał na głowie cały świat! Ważne sprawy Kościoła, a nie jakąś małą grupkę niepełnosprawnych. Jednak to była prawda. Wieczorem tę informację potwierdził nam ks. prałat Zimowski. Nazajutrz jedziemy do Castel Gandolfo. Jesteśmy sami oraz jeden dodatkowy autokar z Polski. Czekamy. Już nikt nie pamięta trudów pielgrzymki. Wszyscy zapomnieli o tym, że „zielony” grzał przez całą drogę. Ważne było, że jesteśmy tak blisko Niego.

Wreszcie jest. Najpierw pojawiła się laska Ojca Św. Tak, tak. Wypadła z ręki papieża i pierwsza ukazała się nam na dziedzińcu. Wiedzieliśmy, że On też jest kilka schodków za nią. Brawa, okrzyki, łzy, uśmiechy i oczy skierowane w jedną stronę – w stronę wychodzącego Ojca Św. Stał przez chwilę pochylony. Podniósł swą rękę, jak zwykł czynić to zawsze, gdy pozdrawiał przybyłych. Wreszcie cisza. Ojciec Św. dziękuje nam za to, że przybyliśmy do Niego nie bacząc na trudy podróży. Dziękuje, że przybywamy

z Tarnowa. Jak wspaniale brzmią słowa podziękowania... To my jesteśmy Mu wdzięczni, za to, że znalazł dla nas czas. Wtedy nikt z nas nie wiedział, że znajdzie go dla nas aż tyle, prawie półtorej godziny.

To była moja najdłuższa audyencja u Ojca Św. Nie skończyło się na ogólnym przemówieniu. Ojciec Św. rozpoczął pielgrzymkę do człowieka. Podszedł do każdego. Szedłem za Nim krok w krok. A On często pytał: Jak niepełnosprawni pielgrzymi mają na imię? Skąd są? Co im dolega? I tak przez blisko półtorej godziny.

Od tamtej pielgrzymki pamiętam rysy twarzy papieża. Jego siwe włosy, pochyloną głowę i cudowne spojrzenie. W Jego oczach był pokój.

I chociaż trzeba było pożegnać się z Ojcem Św., to nadal noszę w sobie tajemnice tamtego spotkania. Tak wiele razy mówił: – Człowiek jest drogą Kościoła. On tak właśnie czynił. Kochał nas. On szukał nas, a my Jego.

Moje ostatnie spotkanie z Janem Pawłem II miało miejsce w Rzymie 16 października 2000 roku – Roku Jubileuszowego. Aula Pawła VI wypełniona była po brzegi. Moi niepełnosprawni (już tylko jeden autokar) zgromadzili się częściowo tuż przy schodach, gdzie powyżej, na tle wspaniałej rzeźby Zmartwychwstałego, ukazał się Jan Paweł II. Nie mamy nadziei na osobiste spotkanie. Może trzyosobowa delegacja. Trwa audyencja. Jesteśmy już uprzywilejowani, bo i tak najbliższe Jana Pawła II.

Gdy podchodziły delegacje, ojciec Hejmo poinformował nas, że Ojciec Św. przyjmie naszą grupę niepełnosprawnych. Podchodząc na jej początku uklękłem przed Ojcem Św. i przypominałem Mu naszą pielgrzymkę sprzed czterech lat. Uśmiechnął się. – Dużo was? – spytał. – Tylko jeden autokar. – To dobrze. Ucałowawszy pierścień papieża odszedłem na bok. I wtedy stała się rzecz, która mówi o Nim wszystko.

Gdy podjechał pierwszy wózek, Ojciec Św. zauważył, że niepełnosprawni nie mogą podać mu swoich dłoni. Więc wstał i sam przybliżył się na skraj podestu, na którym był tron papieski. Ciągnąc swój tron za sobą w stronę człowieka. Sam cierpiący i już niepełnosprawny, uczynił gest zbliżenia się ku człowiekowi niepełnosprawnemu. Pewnie mało kto zauważył ten gest. Ja mam go cały czas przed oczami.

Dziś, gdy piszę to wspomnienie, myślę o Człowieku, który będąc następcą św. Piotra, nam, ludziom trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa pokazał, jak niewiele trzeba, aby być człowiekiem.

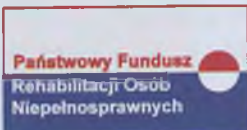
Czynił to dlatego, że taka jest Ewangelia. Ona opowiada o Synu Bożym, który stał się Człowiekiem dla człowieka.

On, Jan Paweł II – przez blisko 27 lat opowiadał nam swym życiem tę samą Ewangelię. Była to Ewangelia pisana życiem człowieka z dalekiego kraju, człowieka z Polski, który światu ukazał na nowo boskie i ludzkie oblicze Chrystusa.

Wspominał: ks. *Stanisław Staško*
 fot. Archiwum Fundacji „Cyrenejczyk” w Limanowej



Ojciec Św. przyjmuje Wielkie Złote Serce od Fundacji im. św. Stanisława Kostki. Na zdjęciach m.in. Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska i Andrzej Pałka



Jak samorząd terytorialny

Samorzędy terytorialne dysponują coraz większymi środkami z PFRON na realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Racjonalizacji i podnoszeniu efektywności wydatków publicznych w tym zakresie poświęcona była konferencja – współorganizowana przez Szkołę Główną Handlową i PFRON – która 21 stycznia odbyła się w Sejmie.

Kierunki i sposób wydatkowania tych środków przez jednostki samorządu terytorialnego szeroko zaprezentował na niej Marian Leszczyński, zastępca prezesa Zarządu Funduszu. Warto zapoznać się z tym materiałem.



Wiceprezes Marian Leszczyński przedstawia temat

Wzakończonym przedziale czasowym miało miejsce co najmniej jedno wydarzenie sprawiające, że dane liczbowe nie są do końca porównywalne: w roku 1999, kiedy to przeprowadzono reformę administracji państwa, która w badanym obszarze spowodowała przekazywanie znacznych środków (obecnie jest to ponad 42 proc.) do samorządów, PFRON gospodarował także wpłatami zakładów pracy chronionej z tytułu nadwyżek podatku od towarów i usług VAT. Natomiast od roku 2000, gdy zaniechano zwrotu tego podatku do ZPCh, środki finansowe Funduszu po stronie wpływów jak i wydatków kształtują się na poziomie około 1,5 mld zł rocznie. Są one przeznaczane na realizację zadań określonych w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, przy zachowaniu zasad wynikających z ustawy o finansach publicznych.

- zwrot kosztów szkoleń organizowanych przez ZPCh w związku z koniecznością zmiany profilu produkcji,
- jednorazowe pożyczki udzielane w celu ochrony istniejących w ZPCh miejsc pracy osób niepełnosprawnych, oraz
- dofinansowanie kosztów tworzenia i działania ZAZ.

W pierwszym zakresie zawarto tylko dwie umowy, o łącznej wartości 244.970 zł, w wyniku których przeszkolono 39 zatrudnionych osób niepełnosprawnych, z czego 33 pracowników z dwóch ZPCh z jednego województwa (za 235.081 zł). Wykorzystane na ten cel środki stanowią tylko 0,3 proc. ogółu środków wykorzystanych przez samorzędy wojewódzkie.

Z tytułu pożyczek wypłacono środki w kwocie łącznej 24.960.465 zł (34 proc. ogółu środków) dla 78 pożyczkobiorców. Według stanu na 31 grudnia 2003 r. należności z tytułu udzielonych pożyczek wyniosły 24.611.405 zł.

Wydatki PFRON w latach 1999-2003 przedstawiają się następująco:

Lp.	Tytuł	1999 rok	2000 rok	2001 rok	2002 rok	2003 rok	2004 rok*
		w tys. zł					
1.	Środki PFRON wykorzystane na realizację zadań ustawowych ogółem, w tym:	1 511 470	1 238 040	1 365 138	1 219 983	1 452 365	2 543 333
1.2.	przekazane do samorządów terytorialnych na realizację zadań (bez kosztów realizowanych zadań)	708 051	493 636	562 383	563 576	664 360 w tym woj. 79 269	747 790 w tym woj. 90 066
2.	Koszty obsługi zadań realizowanych przez samorzędy terytorialne	14 095	10 317	11 431	11 275	16 323	18 695

* – dane nie uzgodnione z księgami rachunkowymi

Ponieważ termin złożenia przez samorzędy sprawozdań za 2004 rok upłynął w dniu 15 stycznia br. i aktualnie dane te są w trakcie weryfikacji i przetwarzania, więc też za rok ubiegły liczby podane w powyższej tabeli i w tekście poniżej mogą się jeszcze nieznacznie zmienić.

Począwszy od roku 2003 częścią środków dysponują samorzędy wojewódzkie. W roku tym przeznaczyły je one na:

W ramach ochrony miejsc pracy osób niepełnosprawnych w ZAZ wypłacono kwotę 11.232.209 zł, z czego na utworzenie siedmiu ZAZ o charakterze wytwórczym wykorzystano 7.335.351 zł, na utworzenie dwóch ZAZ o charakterze usługowym kwotę 3.696.858 zł i na utworzenie jednego ZAZ o charakterze wytwórczym i usługowym – 200.000 zł. Średnie dofinansowanie ze środków Funduszu kosztów

Środki Funduszu wydawał...

utworzenia zakładu aktywności zawodowej w 2003 r. wyniosło 1.123.221 zł.

Natomiast z dwunastu różnych tytułów wykorzystywały środki PFRON w latach 1999 – 2004 samorządy powiatowe.

Od czasu zmiany podziału administracyjnego kraju w 1999 roku **tworzenie nowych lub przystosowanie istniejących stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych** należy do kompetencji samorządów powiatowych. W roku tym na utworzenie 14.390 miejsc pracy wydatkowano 319.468.758 zł, a przeciętny koszt tworzonego miejsca pracy wyniósł 22.201 zł. Rok 2000 charakteryzował się ponaddwukrotnym spadkiem wykorzystanych środków na tworzenie miejsc pracy w stosunku do roku poprzedniego, za 137.380.421 zł utworzono bowiem 6.817 miejsc pracy (o ponad połowę mniej), a ich średni koszt obniżył się do 20.153 zł. W roku 2001 sytuacja była podobna – wykorzystano środki w wysokości 134.556.510 zł, a liczba utworzonych miejsc pracy wyniosła 6.332, przy średnim koszcie 21.250 zł. Wreszcie w roku 2002 środki wydatkowane na ten cel zawarły się w kwocie 136.171.678 zł i pozwoliły na utworzenie 5.925 miejsc pracy. Przeciętny koszt tworzonego miejsca pracy wzrósł ponownie do 22.983 zł.

Natomiast rok 2003 charakteryzuje się piętnastokrotnym spadkiem środków wykorzystanych na tworzenie nowych miejsc pracy w stosunku do roku 2000, co było spowodowane zmianą ustawy o rehabilitacji, pozwalającą jedynie na zwrot kosztów przystosowywania miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Wydatkowanie środków z tytułu tworzenia stanowisk pracy w roku 2003 dotyczy umów zawartych do 31 grudnia 2002 roku, a zrealizowanych w roku 2003. Łączna kwota środków wydatkowanych na ten cel wyniosła 9.313.669 zł i pozwoliła ona na stworzenie 341 nowych miejsc pracy. Średni koszt utworzonego stanowiska pracy wzrósł do 27.313 zł. Na przystosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych tworzonych lub istniejących stanowisk pracy w roku 2003 samorządy powiatowe wydatkowały kwotę 11.013.089 zł, za którą przystosowano 482 stanowiska pracy, a przeciętny koszt realizacji tego zadania wyniósł 22.849 zł, był więc porównywalny z kosztami tworzenia nowego stanowiska pracy.

Od roku 1999 do kompetencji samorządów powiatowych realizowanych przez powiatowe urzędy pracy należały **szkolenia i przekwalifikowania**. W roku tym nastąpił spadek wydatków na ten cel do poziomu 2.951.602 zł, za które przeszkolono 4.056 osób. Obniżył się za to średni koszt szkolenia i w 1999 r. uzyskał wartość 728 zł. W roku 2000 przeszkolono 4.359 osób (o 303 osoby więcej niż poprzednio), a wartość wykorzystanych środków z tego tytułu wzrosła o 358.151 zł – do kwoty 3.309.753 zł w stosunku do roku poprzedniego. Średni koszt przeszkolenia ukształtował się na poziomie 759 zł. W roku 2001 pojawiła się nieznaczna tendencja wzrostowa – wydatki wyniosły 3.431.056 zł i były większe o 121.303 zł niż w roku ubiegłym. Przeszkolonych zostało 4.766 osób, tj. 407 więcej niż w roku poprzednim. Średni koszt szkolenia obniżył się do kwoty 720 zł. W roku 2002 nadal utrzymuje się tendencja wzrostowa w zakresie realizowania omawianego zadania. W okresie tym przeszkolono 5.041 osób i jest to 275 osób więcej niż w roku 2001. Średni koszt szkolenia wzrósł do kwoty 795 zł. Łączna wartość wydatkowanych środków wyniosła 4.008.871 zł i kwota ta jest o 577.815 zł większa od wydatków z roku poprzedniego.

Wreszcie rok 2003 to znaczny wzrost szkoleń i przekwalifikowań. Wydatki osiągają poziom 5.899.297 zł, tj. o 1.890.426 zł więcej niż w roku 2002. Liczba osób przeszkolonych wzrasta o 2.220 osób do liczby 7.261, przy średnim koszcie szkolenia 812 zł.

Niewielkie kwoty wydatkowały samorządy na wzrost kosztów szkoleń organizowanych przez pracodawcę. W 1999 roku z tego tytułu wydatkowano kwotę 13.103 zł na przeszkolenie 27 osób. Średni koszt szkolenia wyniósł 485 zł. W 2000 roku przeszkolono tylko 5 osób, a łączny koszt szkolenia zawarł się w kwocie 2.211 zł. Rok 2001 to wydatki na realizację opisywanego zadania na poziomie 4.474 zł dla 6 osób przeszkolonych. W okresie tym wzrósł także średni koszt szkolenia do kwoty 746 zł. W 2002 roku zadanie to w ogóle nie było realizowane. W roku 2003 liczba osób przeszkolonych wzrosła do 46, a łączna kwota wydatkowana na szkolenia to 59.838 zł. Wzrósł także średni koszt szkolenia do kwoty 1.301 zł.

Pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub rolniczej zostały przejęte w 1999 roku do realizacji przez samorządy, co zaowocowało w tym okresie zwiększeniem kwoty wydatkowanej na realizację tego zadania do wartości 30.066.199 zł, przy jednoczesnym spadku liczby osób korzystających z tej formy rehabilitacji zawodowej do 1.320 osób. W efekcie średnia wartość udzielonej pożyczki w roku 1999 wyniosła 22.777 zł i była większa o 2.636 zł od średniej z roku poprzedniego. Lecz już w roku następnym nastąpił spadek realizacji omawianego zadania. W okresie tym wartość wykorzystanych środków wyniosła 24.021.923 zł i było to mniej o 6.044.276 zł od środków wydatkowanych w roku 1999. Liczba osób, które w 2000 roku wzięły pożyczki, ukształtowała się na poziomie 1.079, tj. o 241 osób mniej niż w poprzednim roku. Przeciętna wysokość udzielanej pożyczki wyniosła 22.263 zł. W latach 2001 i 2002 ta tendencja się utrzymywała: z pomocy tego rodzaju w roku 2001 skorzystało 840 osób, tj. o 239 osób mniej niż w roku 2000. Wysokość środków przeznaczonych na realizację zadania była mniejsza o kwotę 5.857.894 zł i ukształtowała się na poziomie 18 164 029 zł. Średnia wysokość udzielonej pożyczki wyniosła 21.624 zł. Natomiast w roku 2002 wysokość kwoty wydatkowanej obniżyła się do poziomu 14.117.199 zł, tj. o 4.046.830 zł mniej w stosunku do roku poprzedniego. Środki te zostały przeznaczone na udzielenie pożyczek dla 568 osób. Oznacza to o 272 udzielone pożyczki mniej w porównaniu z rokiem 2001. Średnia wartość udzielonej pożyczki wzrosła o 3.230 zł, osiągając kwotę 24.854 zł. Dopiero rok 2003 wyróżnia się odwróceniem tego spadku: kwota wydatkowana na realizację zadania wzrosła do 19.432.694 zł, tj. o 5.315.495 zł w stosunku do roku poprzedniego, o 83 wzrosła także liczba osób, którym udzielono pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub rolniczej, osiągając liczbę 651 udzielonych pożyczek. Średnia kwota udzielanej pożyczki wzrosła w 2003 roku do poziomu 29.851 zł. W porównaniu z rokiem poprzednim jest to wzrost o 4.997 zł.

Dofinansowanie do oprocentowania kredytu bankowego dla osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą cieszyło się w 1999 roku powodzeniem u 99 osób, które uzyskały 151.637 zł (średnio – 1.532 zł). W roku następnym nastąpił spadek – do poziomu 18.328 zł łącznie (dla 22 osób), a w 2001 obserwujemy wzrost wydatków na omawiane zadanie do kwoty 69.733 zł dla 45 osób. Średnia wartość

udzielonego dofinansowania wyniosła 1.550 zł. Rok 2002 to ponownie spadek kwoty wykorzystanej (30.905 zł – o 38.828 zł mniej). W 2002 roku dofinansowanie do oprocentowania kredytu otrzymały 34 osoby, a jego średnia wartość wyniosła 909 zł, czyli o 641 zł mniej niż w roku poprzednim. Rok 2003 charakteryzuje się wzrostem środków wykorzystanych na realizację zadania. Łączna ich wartość wyniosła 52.524 zł, tj. o 21.619 zł więcej niż w 2002 r. Liczba osób, która skorzystała z tej formy rehabilitacji to 42, o 8 więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. Średnia wartość dofinansowania wyniosła 1.251 zł.

Tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszy się **dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych**. W roku 1999 łączna kwota wydatkowanych środków wyniosła 60.929.967, z czego 20.127.035 zł przypadło na dofinansowanie dla dzieci i młodzieży. W porównaniu z rokiem poprzednim łączna kwota wydatków była jednak niższa o około 5.000.000 zł. Wydatki poniesione na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych w roku 1999 pozwoliły na dofinansowanie uczestnictwa 125.817 osobom, wśród których 39.115 to dzieci i młodzież. Wartość przeciętnego dofinansowania wyniosła 484 zł. Rok 2000 to spadek wysokości środków wykorzystanych na realizację powyższego zadania o kwotę 4.874.718 zł. Łączna wartość środków wydatkowanych w tym okresie osiągnęła poziom 56.055.249 zł, z czego 18.299.911 zł to dofinansowanie dla dzieci i młodzieży. Liczba wszystkich uczestników z roku 2000 wyniosła 120.858, w tym 39.376 stanowiły dzieci i młodzież. Średnie dofinansowanie do turnusu obniżyło się do kwoty 464 zł. W roku 2001 obserwujemy wzrost realizacji opisywanego zadania o kwotę

7.664.205 zł. Środki wydatkowane w tym roku to kwota 63.719.454 zł, z czego 20.750.242 zł to dofinansowanie dla dzieci i młodzieży. Liczba uczestników z roku 2001 ukształtowała się na poziomie 126.486 osób, w tym 41.217 to dzieci i młodzież. Średnia wartość dofinansowania wyniosła 504 zł. Rok 2002 charakteryzuje się największym spadkiem środków wykorzystanych na realizację zadania, tj. o 14.380.431 zł w zestawieniu z rokiem 2001. Sumaryczna kwota wydatków roku 2002 obniżyła się do poziomu 49.339.023 zł, w tym 15.962.731 zł stanowiły środki na dofinansowanie uczestnictwa dla dzieci i młodzieży. Wydatkowanie tej kwoty pozwoliło na dofinansowanie turnusów dla 100.378 osób, z czego 32.356 stanowiły dzieci i młodzież. Średnia wartość dofinansowania ukształtowała się na poziomie 492 zł. W 2003 roku nastąpił największy wzrost środków wykorzystanych, bo aż o kwotę 20.895.341 zł w porównaniu z rokiem poprzednim. W okresie tym z tej formy rehabilitacji skorzystało 136.755 osób, w tym 19.339 stanowiły dzieci i młodzież. Łączna wartość środków wykorzystanych osiągnęła poziom 70.234.997 zł, z czego 16.942.244 zł przeznaczono na dofinansowanie dla dzieci i młodzieży.

Dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji i turystyki w latach 1998 – 2001 realizowane było przez Fundusz, a od roku 2002 realizacją tego zadania zajmują się samorządy powiatowe. W 1999 roku środki wykorzystane wzrosły o 2.083.000 zł do kwoty 6.906 000 zł, w tym 3.138.000 zł

stanowiło dofinansowanie dla dzieci i młodzieży. Rok 2000 charakteryzuje się prawie dwukrotnym spadkiem: łączna kwota wydatków ukształtowała się na poziomie 3.873.255 zł, z czego na rzecz dzieci i młodzieży wydatkowano 969.040 zł. W roku 2001 nastąpił dalszy spadek środków wykorzystanych o kwotę 715.255 zł, do wartości 3.158.000 zł, z czego 1.267.000 zł stanowiły środki na dofinansowanie dla dzieci i młodzieży. Rok 2002 to realizacja zadania na poziomie roku poprzedniego. Łączna kwota środków wykorzystanych wyniosła 3.112.350 zł, w tym 1.380.945 zł to wydatki dla dzieci i młodzieży. W 2003 roku nastąpił jednak prawie trzykrotny wzrost – środki wykorzystane osiągnęły poziom 8.529.428 zł i pozwoliły na dofinansowanie dla 17.151 osób. W kwocie tej zawiera się dofinansowanie dla dzieci i młodzieży w wysokości 3.127.428 zł. Średnia wysokość udzielonego dofinansowania ukształtowała się na poziomie 445 zł.

Dofinansowanie zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze jest również ważnym zadaniem realizowanym ze środków Funduszu przez samorządy. Łączna kwota środków wydatkowanych w 1999

roku wyniosła 15.001.000 zł, w tym środki finansowe w wysokości 4.682.000 zł dla dzieci i młodzieży. W 2000 roku nastąpił spadek środków wykorzystanych ogółem do kwoty 5.839.000 zł, tj. o 9.162.000 zł. W okresie tym na rzecz dzieci i młodzieży wydatkowano 1.572.000 zł. Rok 2001 to wzrost realizacji zadania do poziomu 6.861.000 zł, w tym dla dzieci i młodzieży 2.542.000 zł. W roku 2002 ponadczterokrotnie wzrosła wartość kwoty wykorzystanych środków w porównaniu

z rokiem 2001. Środki wydatkowane w tym okresie osiągnęły pułap 30.354.105 zł, z czego 10.074.615 zł na rzecz dzieci i młodzieży. W roku 2003 nadal utrzymuje się tendencja wzrostowa: środki wykorzystane wznoszą do kwoty 56.092.664 zł, tj. o 25.738.559 zł więcej w zestawieniu z rokiem 2002. Wydatkowanie środków w powyższej kwocie pozwoliło na dofinansowanie dla 90.246 osób. średnia wartość dofinansowania wyniosła 622 zł. Z kwoty 56.092.664 zł na realizację powyższego zadania na rzecz dzieci i młodzieży w omawianym okresie wydatkowano 16.644.454 zł.

Dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych na wnioski indywidualnych osób niepełnosprawnych od roku 1999 należy do kompetencji samorządów powiatowych. W roku 1999 nastąpił wzrost środków wykorzystanych o około 10.000.000 zł w stosunku do 1998 r., tj. do kwoty 24.911.989 zł, z czego 6.379.894 zł dla dzieci i młodzieży. Liczba osób, która w tym okresie otrzymała dofinansowanie, wyniosła 2.859. Średni koszt realizacji ukształtował się na poziomie 8.714 zł. W roku 2000 nastąpił spadek wysokości wykorzystanych środków do kwoty 18.826.695 zł, tj. o 6.085.294 zł mniej w porównaniu z rokiem poprzednim. Liczba osób, która w 2000 roku skorzystała z tej formy rehabilitacji wyniosła 3.107, a przeciętny koszt realizacji zadania to 6.059 zł. Rok 2001 charakteryzuje się wzrostem środków wydatkowanych o 7.011.466 zł w zestawieniu z rokiem 2000 do wartości 25.838.161 zł. Wydatkowanie



W konferencji uczestniczyło również kierownictwo KIG-R

wymienionej kwoty pozwoliło na przyznanie dofinansowania dla 4.138 osób. Średnia kwota dofinansowania osiągnęła wartość 6.244 zł. W roku 2002 zadanie to nie było realizowane z powodu nieuwzględnienia go w planie finansowym PFRON, w związku z brakiem środków Funduszu na pokrycie realizacji wszystkich zadań powiatów. W 2003 roku wysokość wykorzystanych środków osiągnęła kwotę 60.712.672 zł, co pozwoliło na dofinansowanie realizacji omawianego zadania dla 8.713 osób. Średni koszt dofinansowania ukształtował się na poziomie 6.968 zł.

Dofinansowanie likwidacji barier w komunikowaniu się na wnioski indywidualnych osób niepełnosprawnych jest realizowane od 1999 roku. Rok 1999 charakteryzuje się wykorzystaniem środków w kwocie 5.084.221 zł, z czego 1.248.695 przypada dla dzieci i młodzieży. Z tej formy rehabilitacji w wymienionym okresie skorzystało 3.856 osób. Średnia kwota dofinansowania osiągnęła pułap 1.319 zł. W 2000 roku wydatkowano kwotę 6.717.009 zł, tj. o 1.632.788 zł więcej w porównaniu do roku poprzedniego. Środki te pozwoliły na dofinansowanie likwidacji barier w komunikowaniu się dla 6.685 osób. Średnia wartość realizacji opisywanego zadania wyniosła 1.005 zł. W roku 2001 nadal utrzymuje się tendencja wzrostowa wykorzystanych środków. Łączna ich wartość wyniosła 7.981.300 zł i jest to o 1.264.291 zł więcej niż w roku 2000. Wymieniona kwota pozwoliła na udzielenie dofinansowania dla 7.887 osób. Średnia wartość dofinansowania osiągnęła poziom 1.012 zł. W roku 2002 z powodów jak dla zadania powyżej nie było wydatkowania środków na ten cel. Rok 2003 charakteryzuje się dynamicznym wzrostem – kwota środków wydatkowanych osiągnęła wartość 17.589.461 zł i pozwoliła na dofinansowanie do likwidacji barier w komunikowaniu się dla 10.499 osób. Średnia kwota dofinansowania wyniosła 1.675 zł.

Z kolei **wydatki na tworzenie i działania WTZ** w latach 1999 – 2004, mają tendencję wzrostową. W roku 1999 wartość wykorzystanych środków finansowych wyniosła 108.146.279 zł i było to o 17.446.579 zł więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. Rok 2000 to kolejny wzrost kwoty wydatkowanej do wartości 152.364.088 zł tj. o 44.217.809 zł więcej niż w roku 1999. W roku 2001 na realizację zadania wydatkowano środki w kwocie 168.308.692 zł i wartość ta jest większa o 15.944.604 zł od środków z roku 2000. Rok 2002 to zwiększenie wydatków o kolejne 1.333.752 zł do poziomu 169.642.444 zł. W roku 2003 na tworzenie i działanie WTZ wydatkowana została kwota 208.759.739 zł i był to wzrost o 39.117.295 zł w stosunku do roku poprzedniego.

Na koniec – **programy samorządowe**, które realizowano ze środków PFRON w latach 2002-2003. W 2002 r. było to 75, a w 2003 r. 16 samorządowych programów wspierających rehabilitację społeczną i leczniczą osób niepełnosprawnych. Wydatkowano na ten cel 14.511.599 zł. Od 2003 roku programy te nie są realizowane. W zamian realizowane jest zadanie wyrównywania różnic między regionami (na podstawie art. 47 ustawy o rehabilitacji). W tym zadaniu wydatkowano w roku 2003 kwotę 47.090.870 zł, a w roku 2004 kwotę 77.096.574 zł.

Przedstawione zestawienie dotyczy wydatków dokonywanych ze środków PFRON na najważniejsze zadania ustawowe realizowane przez samorządy wojewódzkie i powiatowe. Zestawienie nie obejmuje innych wydatków związanych z niezwykle istotnymi dla środowisk osób niepełnosprawnych działaniami realizowanymi przez PFRON i jego oddziały, w szczególności programów zatwierdzanych przez Radę Nadzorczą Funduszu.

Oprac. JO

KOMENTARZ

Niepokojące zachwianie proporcji

Zaprezentowane dane nie mogą być – niestety – w pełni uprawnionym narzędziem oceny efektywności wydatkowania środków PFRON przez samorządy terytorialne, bowiem – ze względu na często zmieniające się warunki prawne – nie da się ich po prostu zestawić. A bez stabilizacji prawa nie można wypracować jednolitych wskaźników.

Można jednak skonstatować, iż samorządy wojewódzkie w 2003 r. 49 proc. tych środków wykorzystwały na cele związane z rehabilitacją zawodową, 51 proc. – rehabilitacją społeczną. Natomiast samorządy powiatowe na cele związane z rehabilitacją zawodową wydatkowały w tym okresie już tylko 24,8 proc. środków (w 2002 r. było to 54 proc.!), pozostałe – na rehabilitację społeczną.

Czym wytłumaczyć to ewidentne zachwianie proporcji, która to tendencja utrzymała się również w 2004 roku? Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu tak to wyjaśnia w swej opinii skierowanej do posłanki Zofii Wilczyńskiej, przewodniczącej Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, współorganizatora konferencji:

„Oceniając dotychczasowe zmiany w ustawie o rehabilitacji... trzeba stwierdzić, że znajdujemy się obecnie w okresie dynamicznych zmian przepisów dotyczących rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudniania osób niepełnosprawnych, czego finalnym efektem jest, zawarty w druku sejmowym nr 3339, rządowy projekt ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Tak duża zmienność przepisów prawa powoduje trudności z przystosowaniem się poszczególnych podmiotów do zmieniających się warunków prawnych udzielania wsparcia nie mówiąc już o możliwości pomiaru rzeczywistych efektów dokonanych zmian /.../ Ponieważ wydatkowanie środków na zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest stosunkowo trudne (obwarowane sztywnymi przepisami ustawowymi i aktów wykonawczych /rozporządzeń/), aby ich nie zwracać, przesuwa się je na zadania związane z rehabilitacją społeczną.”

„Dynamiczne zmiany przepisów” – stan notabene od wielu lat permanentny – rzeczywiście powodują trudności, nie tylko zresztą jednostek samorządu terytorialnego. Czy jednak „trudność” w wydatkowaniu przez nie środków na zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest wystarczającym argumentem usprawiedliwiającym marginalizację tych zadań? Przykład starostwa powiatowego w Łodzi i – dosłownie kilku – innych jednostek dowodzi, że z powodzeniem można ją przelamać. To bardzo poważne zahamowanie realizacji zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej powinno budzić niepokój, być przedmiotem rzetelnych analiz i – być może – skutkować inicjatywami legislacyjnymi. Te zaś powinny mieć charakter spójnych elementów tworzących ciągle nieistniejący system, a nie – jak dotychczas – jedynie doraźnie łączyć dziury.

Komentarz spointuję cytatem z wypowiedzi jednego z szefów dużego związku organizacji pozarządowych: „Po co nam turnusy rehabilitacyjne, jeśli nie będziemy mieli pracy?” A na to się wszak zanosi...

Ryszard Rzebko
fot. ina-press

Łączenie niedostatków,

Samorząd to reprezentacja społeczności, a człowiek z niepełnosprawnością może aktywnie żyć tylko w społeczności, to znaczy wśród ludzi, dla których jego życie ma sens i którzy są dla niego ważni, dla których chce i może coś robić.

Można się usprawniać z niemalym trudem, żeby zrobić coś sprawniej, bez pomocy, bez „obciążania” innych, ale... to nie wystarczy, żeby życie miało sens. Można malować obrazy w poczuciu autora coraz doskonalsze, pisać coraz lepsze wiersze bez udziału „widowni”, bez udostępnienia siebie innym ale... to nie wystarczy, żeby życie miało sens. Ono ma sens tylko wtedy, gdy ma sens dla innych. We wspólnocie wzajemnych zależności nadajemy sobie nawzajem sens życia. Nikt z nas nie jest przecież tak do końca pełnosprawny – nikt przecież nie potrafi zrobić sobie wszystkiego sam, nikt nie jest też doskonały, każdy potrzebuje jakiejś pomocy od innych. Tak, dzięki Bogu, jesteśmy stworzeni, bo dzięki temu, dzięki swoim niedoskonościom, jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Dzięki Bogu, nie ma na świecie człowieka, który nie byłby komuś potrzebny, który nie miałby jakiegoś talentu. Jeden jest lekarzem i ratuje komuś życie, inny jest muzykiem i pozwala marzyć, kolejny jest kapłanem, policjantem, mężem, a jeszcze kto inny nie mówi, a nawet nie myśli i jest całkiem sparaliżowany i dzięki temu... pozwala innym, żeby byli mu aż tak potrzebni, pozwala pomagać sobie i kochać się i w ten sposób – ratuje komuś życie.

Człowiek niepełnosprawny zyskuje poczucie sprawności nie poprzez osiąganie kolejnych etapów wsparcia technicznego czy medycznego, ale poprzez wsparcie społeczne, to znaczy poprzez otwartość na jego potencjalne możliwości, na społeczną przydatność. **Każdy człowiek jest sprawny sprawnością społeczności w jakiej żyje**, a miarą tej sprawności jest solidarność danej społeczności zarówno w pokonywaniu trudności każdego jej członków, jak i w korzystaniu z talentów każdego. Samorząd to odpowiedzialna i skuteczna realizacja tej dwojakiej solidarności: potrzeb i możliwości, zaś rolą samorządowca jest „czynienie cudów” poprzez umiejętne łączenie ludzkich niedostatków.

Jak to możliwe? Po prostu: trzy minusy dają plus, np. na Śląsku wzrasta bezrobocie kobiet, wzrasta też liczba osób niedołączonych potrzebujących opieki. Podatki, w tym na pomoc społeczną, każdy płaci, choć niechętnie, bo każdego czeka niepełnosprawna starość. Trzy minusy: mało pieniędzy, mało pracy, mało opieki. A może trzy wielkie plusy: pieniądze, które mimo iż relatywnie niewielkie mają dla kogoś (biednego) relatywnie ogromne znacznie – skarb ubóstwa; potencjał wolnego czasu, ogromna potrzeba pożytecznego zajęcia, które przywróci wiarę w siebie – skarb bezrobocia; ogromna potrzeba bycia wspieranym, konieczność przyjmowania pomocy – skarb niedołączności.

Czy to „plusy” czy „minusy” to już *licentia poetica*, ważne że takie cuda wzajemności działają. Każda niewykorzystana zdolność, potencjał określonej osoby czy grupy społecznej przeradza się najpierw we frustrację, a w chwilę później w istotny problem społeczny. Być może niewykorzystana społecznie sprawność manualna kieszonkowca czyni go złodziejem. Być

może to właśnie nieodkryte talenty i nierozbudzona aktywność społeczna osób niepełnosprawnych czyni ich sfrustrowanymi klientami pomocy społecznej.

– Jaką rolę w propagowaniu twórczości i wszelkiej innej działalności niepełnosprawnych winny spełniać samorządy?

Podstawową! Piszę to z wykrzyknikiem nadziei, ponieważ samorząd, który wspiera społeczną, artystyczną czy jaką bądź aktywność osób niepełnosprawnych na swoim terenie, to samorząd, który ma świadomość, iż **gospodaruje prawdziwymi zasobami społeczności lokalnej** - nie finansowymi, które naprawdę niewiele załatwiają, ale zasobami ludzkimi. Każdy zaktywizowany społecznie niepełnosprawny więcej, to jeden sfrustrowany i kosztowny klient pomocy społecznej mniej.

Albo inne hasło: inwestowanie w niepełnosprawnych ściąga do powiatu pieniądze z różnych Funduszy. Gdyby to była rzeczywistość, to w urzędach pracowałoby głównie dobrze wykszoleni, rzetelni, fachowi, zaangażowani, z poczuciem swojej misji społecznej – niepełnosprawni. A choćby dlatego, żeby szanować publiczne pieniądze i nie wydawać ich i na pensje urzędników, i na zasiłki z pomocy społecznej.

Czemu tak nie jest? Bo urzędnikom w samorządach jest zbyt łatwo, za mało mają problemów, żeby byli zmuszeni do szukania radykalnych, a przez to skutecznych rozwiązań. Przykład? Proszę: w czasach gdy renty socjalne wypłacał (bądź nie wypłacał) osobom niepełnosprawnym samorząd, pojawiały się inicjatywy organizowania bądź aktywnego wspierania zatrudnienia tych osób, co zmniejszało niezadowolony z pomocy społecznej. Obecnie renty te przejął ZUS i... dawni „rentowcy socjalni” zniknęli z orbit zainteresowania samorządów, bo nie istnieją – nie istnieją już w rubryczce budżetu, nie są problemem, kto inny ma ten problem.

Wielu samorządowców działa tak, jakby definiowali człowieka (a przez to i swoją rolę) w dwojaki sposób: Człowiek to ktoś kto...

- a) głośno woła – zadowolony – na wiecach wyborczych,
- b) głośno woła – niezadowolony – pod urzędem.

Niepełnosprawny to wciąż marny wyborca, a nasze protesty przynoszą tyle co rozdeptanie żaby, a może i mniej, bo „zieloni” lepiej lobują.

Na szczęście to nieprawda. To nie jest prawdą ani o człowieku, ani o samorządzie. Prawda tkwi w innej perspektywie: każdy zaktywizowany, twórczy, doceniony i co nieco wsparty niepełnosprawny to kolejnych (kilku?) sprawnych, bardziej ludzkich, bardziej solidarnych i bardziej kreatywnych dla wspólnoty lokalnej, a zarazem... mniejsze wydatki na obligatoryjne zadania powiatu, gminy: pomoc społeczną, opiekę zdrowotną, kulturę, policję, służby komunalne.

Taka to misja niepełnosprawności – radość społecznej edukacji. Nie kto inny jak samorządy „jak-najbardziej-lokalne” powinny wspierać i promować aktywność osób niepełnosprawnych, ponieważ tym samorządom jest to najbardziej potrzebne i przydatne do realizacji ich zadań! Żadna najdroższa ogólnokrajowa kampania promocyjna czy protestacyjna nie da najmniejszego realnego efektu, jeżeli nie znajdzie oddźwięku w rzeczywistych międzyludzkich interakcjach, które zachodzą na poziomie gminy, a nawet ulicy czy podwórka.

czyli czynienie cudów

– Czy rolę tę spełniają dotychczas?

Coraz częściej tak, jednak dużo jest jeszcze do zmienienia. Przede wszystkim myślenie ludzi, którzy potrzebują „instrukcji obsługi” do zarządzania powiatem, gminą – ci nie wychodzą poza ustawowe minimum obowiązków i poza dotacje, jakie na dany cel napływają z różnych źródeł, a wszyscy wiemy, że propagowania aktywności niepełnosprawnych jeszcze samorządom nie nakazano, choć środków na ten cel wcale nie trzeba by żmudnie szukać, więc... Tam gdzie panuje schematyzm i myślenie „obowiązkami i problemami” nie zobaczymy promocji twórczej postawy obywateli (nie tylko niepełnosprawnych), zaś tam gdzie rozkwita myślenie „zadaniami i szansami” rozwoju taka promocja się pojawi i zaświadczy, że ten samorząd przeszedł już na wyższy – skuteczniejszy poziom działania.

Stosunek do spraw osób niepełnosprawnych jest papierkiem lakmusowym sprawności samorządu. Przykład? Głośny i nieodległy – warsztaty terapii zajęciowej. Utrzymują się one z dotacji. Ustawodawca zamierzał zafundować samorządom znaczące obciążenie kosztami działalności warsztatów, słusznie uważając, że społeczność lokalna najlepiej wie, czy i w jakim zakresie są one niezbędne, że ma swą listę priorytetów. Protestowali głównie nie samorządowcy, ale niepełnosprawni uczestnicy warsztatów i ich organizatorzy. Czyżby obawiali się, że jak w samorządzie zabranie pieniędzy na warsztat, to nikt się tym nie przejmie, nawet gdy warsztat trzeba będzie zamknąć? Ale są i inne – menedżerskie przykłady zachowania się samorządów, które (z własnych środków) wspierają tworzenie nowych warsztatów, widząc w nich szansę na nowe miejsca pracy, restaurację zaniedbanych często zabytkowych budynków, promocję regionu, czy wreszcie zadowolone rodziny wyborców.

– Czy samorząd terytorialny, w tym instytucje kultury i oświaty mogą być przydatne np. w przełamywaniu – dość niestety powszechnego – stereotypu, że osoby z dysfunkcjami radzą sobie w życiu gorzej, w tym również w życiu twórczym?

Tak. Tak jak już nadmieniałem: tylko tego rodzaju instytucje, lokalne, nasze – samorządowe, gminne, dzielnicowe, „jak-najbliższe-ludzi” mogą przyczynić się do przełamywania tragicznych schematów myślenia, nie tylko, a nawet nie tyle myślenia o niepełnosprawnych, ale przede wszystkim myślenia niepełnosprawnych o sobie, o swoich możliwościach i obowiązkach wobec całej społeczności – to dopiero tak naprawdę jest integracja. Wydaje się oczywistym, że należy wspierać grupy defaworyzowane, ponieważ ich marginalizacja przynosi kosztowne efekty w postaci patologii społecznych i uzależnienia od pomocy, zaś stosunkowo niewielkimi nakładami wsparcia można osiągnąć duży postęp.

W kulturze i w oświacie (wbrew pozorom) nie trzeba dużych pieniędzy, lecz sprawnego udostępniania już istniejącego zaplecza. To tak jak w pomocy społecznej, gdzie pracownik socjalny jest nierzadko sprowadzany do roli urzędnika od zasiłków, a po prawdzie powinien być nauczycielem życiowej zaradności. Animator kultury, to nie ktoś jak sędzia czy mecenas rozsądający komu i ile dać, żeby mu się chciało dalej grać,

malować, tworzyć. Dla mnie udana impreza kulturalna to taka, która kosztuje tyle, co zużyty prąd, a przy tym daje pełną satysfakcję publiczności i wykonawcom.

Bo ja nie bardzo zajmuję się sztuką, mnie bardzo obchodzi kultura. Sztuka to rzecz wybranych profesjonalistów, to sprawa raczej elitarna, za którą powinni płacić duże pieniądze s-nobliwi ich posiadacze (a od tego, żeby tak było, są menadżerowie). Kultura to rzecz pospolita, to coś co ma każdy, to sprawa amatorska, ale nie pozbawiona przez to ani wartości, ani kunsztu, ani talentu! Przeciwnie! Amator to przecież wielbiciel – tego piękna i dobra, które odnajduje w kontakcie z sztuką i tworzy we własnym dziele. Podobnie animator kultury to przede wszystkim amator kultury – sprawny zapaleńiec, a nie efektowny menadżer lokalnych gwiazd. U nas na Śląsku gdzieś tam jeszcze tak jest: amatorstwo najwyższej klasy i oświata z tradycją setek pokoleń: rodzinne i sąsiedzkie muzykowanie, niedzielne koncerty kopalnianego chowu w parku, a przy tym taneczny krąg dla chętnych, odpustowy festiwal przy parafii, koło gospodyń, które „heklowały” koronki w pradawnych wzorach.

Jak to jest dziś? – Nieźle! No może tego folkloru trochę ubyło, ale pojawiło się odrodzenie amatorstwa – wśród twórców niepełnosprawnych. Warsztat terapii bywa często jedyną ostoją amatorskiej twórczości, czyli kultury, osób dorosłych w całym powiecie. A dowodem na to, że nie jest źle działać i myśleć amatorsko, może być na przykład realizowany przeze mnie we współpracy z Biblioteką Śląską, nieprzerwanie od marca 2002 r., cykl comiesięcznych spotkań „Radość i Nadzieja”. W pięknej auli najnowocześniejszej w Europie biblioteki spotykają się twórcy niepełnosprawni – wysokiej klasy amatorzy oraz profesjonalści sal koncertowych i estrady, a także oraz tworząca atmosferę wspólnoty bądź kontemplacji publiczność. Nikt ani nikomu za nic nie płaci, łącznie ze mną „wolontariuszem – organizatorem”. Robimy to, bo to Kochamy i jest to miłość płodna, zaludniająca salę zawsze po brzegi. Ale – i tu ujawnia się sedno sprawy: nic z tych rzeczy dobrych nie stałoby się, gdyby dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. Jan Malicki nie był prawdziwym amatorem – pasjonatem i twórcą kultury. Podjął z tej szaleńczej miłości odważną i poważną decyzję o współpracy ze Śląskim Stowarzyszeniem Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i tak to się stało. A ile to kosztuje? Ogromny wysiłek pracowników biblioteki, równie wielkie zaangażowanie ludzi dobrej woli i... pieniądze za prąd nad sceną, która... nie powinna przecież stać pusta. W taki sposób zrozumiałem, że w bibliotece mogą być dziurawe okna i trzy książki na krzyż – ważne, żeby po nie zawsze stała kolejka. Żeby była ludziom – zwłaszcza niepełnosprawnym, potrzebna ożywiająca ich kultura, ożywiona przez innego człowieka. A jeżeli biblioteka, dom kultury, szkoła ma coś więcej niż dziurawe okna i trzy książki? To dużo bardziej zobowiązuje i na dużo więcej pozwala. Osobom niepełnosprawnym – żeby pomóc – trzeba przede wszystkim na więcej pozwalać, a owoce tak rozpoczętego współdziałania zawsze ożywią, a może nawet zdynamizują każdą placówkę kultury i zauroczą jej klientelę.

Marek Plura

W tej rubryce przekazujemy bieżące informacje o przyjętych przez „Nasze Sprawy” patronatach medialnych wraz z ewentualnymi informacjami nt. zaplanowanych imprez, programów i sposobów ich realizacji – co wynika z podjętych zobowiązań patrona.

Malowane pod ziemią

Wzorem lat ubiegłych w podziemiach wielickiej Kopalni Soli w dniach 4-5 kwietnia odbył się VII Międzynarodowy Plener Artystów Niepełnosprawnych. Jego uczestnicy malowali na III poziomie kopalni w ekspozycji podziemnej w Muzeum Żup Krakowskich oraz – drugiego dnia – na trasie turystycznej, m.in. w kaplicy Kingi. Powstałe prace będą prezentowane na wystawie poplenerowej „Zabytki wielickiej kopalni” w dniach 17.06 – 30.09.br. w ekspozycji podziemnej.

Współorganizatorami pleneru są tradycyjnie Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie oraz w tym roku także Kopalnia Soli Wieliczka „Trasa Turystyczna”.

Relacje z pleneru i wystawy zamieszczamy w tym i kolejnych numerach „NS”.

Dzień protestu

Europejski Dzień Protestu Przeciw Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych obchodzony będzie 4 maja. W ramach jego obchodów Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej, przy współpracy z Akademią Sztuk Pięknych w Poznaniu i Collegium Europaeum Gnesnense, podjęła się realizacji przedsięwzięcia pod hasłem „Niepełnosprawni – pełnosprawni?”

Realizacja tego zadania obejmie:

– Panel dyskusyjny nt. „Czy osoby niepełnosprawne są w Polsce dyskryminowane?”, w którym wezmą udział ludzie ze świata polityki, mediów, organizacji działających na rzecz niepełnosprawnych oraz sami niepełnosprawni (m.in. paraolimpijczycy, artyści).

– Rozstrzygnięcie konkursu na najciekawszy projekt urządzenia ułatwiającego codzienne życie osobie niepełnosprawnej – prace konkursowe w formie zdjęć z opisem bądź prototypów urządzeń można nadsyłać do siedziby Caritas w Gnieźnie, do dnia 20 kwietnia br. Regulamin konkursu będzie dostępny na stronie internetowej www.caritas.gniezno.pl oraz w Biurze Caritas w Gnieźnie.

– Wystawę projektów sprzętu ułatwiającego codzienne czynności osobom o niepełnej sprawności ruchowej autorstwa studentów Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz uczestników konkursu na ciekawe rozwiązania.

– Zgromadzenie wstępnych informacji do raportu na temat dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Wszystkie osoby, które zetknęły się z przejawami dyskryminacji niepełnosprawnych proszone są o zgłaszanie tych faktów listownie pod adres: Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej, os. Orła Białego 20, 62-200 Gniezno lub e-mail: dyskryminacja@caritas.gniezno.pl. Informacje będą zbierane do 20 kwietnia br.

Obchody rozpoczną się 4 maja o godzinie 10.00 w auli Collegium Europaeum Gnesnense.

Udział w imprezie jest bezpłatny, a zgłoszenia przyjmowane będą do 20 kwietnia w Biurze Caritas w Gnieźnie pod numerem tel. 061. 425-57-82 lub faxem pod numerem 061. 425-57-81.

Konkurs Bank Dostępny

Stowarzyszenie *Otwarte Drzwi* i Narodowy Bank Polski ogłosiły II edycję **Konkursu Bank Dostępny 2005**. Nagrodzony zostanie oddział, bądź filia banku, które dostrzegają specyficzne problemy obsługi osób niepełnosprawnych i starszych, zapewniając najlepszą obsługę tych klientów.

Etapy konkursu:

I etap – zgłoszenie przez centralę banku wybranych oddziałów/filii, które wcześniej szczegółowo wypełniły **Deklarację uczestnictwa w Konkursie Bank Dostępny**.

Zestawienie danych pochodzących z Deklaracji, przygotowane przez instytut badawczy stanowi podstawę wyboru placówek do II etapu Konkursu.

II etap – audyt wybranych placówek. Dokonują go przeszkoleni pracownicy NBP i osoby niepełnosprawne.

Grupa ekspertów na podstawie łącznej oceny z Deklaracji i badań audytowych wyłoni zwycięzców w dwóch kategoriach: **Duży Bank** oraz **Maly Bank** – przyznawany oddziałom bądź filiom banków.

Równoległe rozpowszechniana Ankieta dla Klienta skierowana do osób starszych i niepełnosprawnych umożliwi lepsze rozpoznanie potrzeb tej grupy klientów banków, a wśród respondentów wylosowana zostanie nagroda w postaci pobytu na turnusie rehabilitacyjnym. Na podstawie Ankiety natomiast zostanie przyznana **Nagroda Klientów**, którą otrzyma centrala banku.

Konkurs zakończy Gala, podczas której wręczone zostaną nagrody **Banku Dostępnego**.

Kontakt: Biuro Konkursu Bank Dostępny, 03-448 Warszawa, ul. Targowa 82 tel. 022. 6198501, e-mail: bankdostepny@otwartedrzwi.pl

Festiwal w Łęcznej

XIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru, Plastyki pod hasłem „W drogę z nami” oraz IX Ogólnopolski konkurs poezji „Poznajmy świat” odbędą się w Łęcznej w dniach 7-9 października 2005 r.

W czasie festiwalu – w którym weźmie udział ok. 500-600 osób niepełnosprawnych intelektualnie z całego kraju – prezentować się będą uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, domów pomocy społecznej, szkół specjalnych, ośrodków szkoleniowo-wychowawczych i wielu innych.

Festiwal ma formę konkursu, w którym każdy może wziąć udział – organizator nie prowadzi wstępnych kwalifikacji.

Warunki uczestnictwa:

1. Zgłoszenie uczestnictwa do 31 maja br. na każdą kategorię oddzielnie.

2. Dokonanie wpłaty w wys. 60,00 zł od osoby – do 10 czerwca br. – na konto PSOUU w: Bank Spółdzielczy Łęczna 36869300060000381220030001 (wpłatę na przelew należy określić jako: *rehabilitacja kulturalna*).

3. Czas prezentacji: – soliści 2 utwory, – teatr 15 minut, – piosenka zespołowa 2 utwory, – koncert galowy 1 utwór, – plastyka – dowolna ilość prac.

4. Na konkurs poetycki należy przesłać od 3 do 5 utworów poetyckich dotychczas nigdzie nie publikowanych, w jednym egzemplarzu, oznaczonych godłem – jeden z utworów powinien być poświęcony wybranemu tematowi:

a) Ziemia Łęczyńska w spojrzeniu autorów: wczoraj, dziś, jutro,
b) humoreska o Łęcznej.

5. Dane osobowe: imię i nazwisko, godło, wiek, nota biograficzna, stopień niepełnosprawności – należy przesłać w osobnej kopercie oznaczonej tym samym godłem.

Termin nadysłania utworów: do 20 kwietnia 2005 r. pod adres: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

21-010 Łęczna ul. Świętoduska 2

z dopiskiem na kopercie; „Konkurs poetycki”.

tel./fax 081. 752-40-16; tel. kom. 0604272263

PS. Organizator prosi o przesłanie propozycji hasła festiwalowego na 2006 r.

Człowiek Elremetu

1 lipca 1966 roku w Spółdzielni Inwalidów ELREMET w Białej Podlaskiej podjął pracę niespełna 30-letni młody człowiek Edward Laskowski. 11 lat później został prezesem Zarządu tej spółdzielni i pełnił tę funkcję przez kolejne 27 lat, odchodząc na emeryturę 30 września 2004 r.



Edward Laskowski (z prawej) odbiera certyfikat Przedsiębiorstwo Fair Play 2004

Jego wybitna osobowość odcisnęła piętno zarówno na kształcie kierowanej przez Niego spółdzielni, jak i na życiu regionu, a także na całym spółdzielczym środowisku inwalidów w Polsce.

Doskonały menedżer i organizator potrafił skutecznie działać w każdych warunkach systemowych. Dzięki jego energii początkowo mały, lokalny zakład w 1985 roku zatrudniał już około 1700 osób prowadząc produkcję, handel i usługi, łącząc to z rozległą działalnością socjalno-rehabilitacyjną – przychodnia, ośrodek rehabilitacyjny, chór, zespół pieśni i tańca – uzyskując w efekcie wielokrotnie tytułu Najlepszej Spółdzielni Inwalidów.

Czasem najtrudniejszej próby stał się okres początku transformacji, kiedy konieczna okazała się redukcja zatrudnienia do zaledwie niespełna 300 osób. Skuteczny, ale i wrażliwy szef przeprowadzał osobiste rozmowy ze wszystkimi zwalnianymi. Do dziś wspomina je jako najtrudniejsze w swoim życiu... Dzięki jego determinacji i twórczym pomysłom zmieniającym asortyment produkcji zakręt ten udało się pokonać. Sprzedaż, produkcja i zatrudnienie znów zaczęły rosnąć, a osiągnięte wyniki ekonomiczne pozwoliły nawet na przejęcie innej upadającej spółdzielni inwalidów, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Już w warunkach gospodarki rynkowej, po samodzielnym dokonaniu głębokiej restrukturyzacji, ELREMET ponownie stał się wiodącą w regionie i liczącą się w kraju spółdzielnią inwalidów. Zatrudniając ponad 400 osób, w tym 300 niepełnosprawnych zamieszkujących tereny dotknięte głębokim bezrobociem, prowadzi działalność w sześciu zakładach produkcyjnych – dwóch w Białej Podlaskiej, po jednym w Międzyrzeczu Podlaskim, Janowie Podlaskim, Konstantynowie i Lublinie.

Świadectwem społecznej wrażliwości prezesa Laskowskiego jest też to, że dbałość o wyniki ekonomiczne umiejętnie łączył z troską o sferę rehabilitacyjno-socjalną ukierunkowaną na świadczenia dla niepełnosprawnych spółdzielców. Z Jego inicjatywy przy ELREMECIE od jedenastu już lat działa pierwszy w regionie warsztat terapii zajęciowej, a efektem Jego stałej troski jest przekształcenie spółdzielniowego ośrodka rehabilitacyjno-wypoczynkowego w Serpelicach w najlepiej wyposażony tego typu obiekt w Polsce północno-wschodniej – z kortami tenisowymi, basenem, kręgielnią i bogatą bazą zabiegową z elementami fizyko-, kinezy-, hydro- i hipoterapii.

Kierując relatywnie dużym, efektywnym przedsiębiorstwem spółdzielczym decydował o przeznaczeniu środków dla poszkodowanych przez los niepełnosprawnych, pamiętał również o domach dziecka, szkołach, klubach sportowych czy wymagających wsparcia ofiarach powodzi.

Jego aktywność nie ograniczała się tylko do spółdzielni. Przez wiele lat pełnił społecznie szereg znaczących funkcji w układzie władz lokalnych, jak i centralnych. Między innymi w latach dziewięćdziesiątych w wyniku wyborów został prezesem Rady Nadzorczej Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych.

Oprócz nagród i wyróżnień, które często uzyskiwał kierowany przez Niego spółdzielczy kolektyw ELREMET-u, doceniane były wielokrotnie jego osobiste osiągnięcia i zasługi. Otrzymał bardzo wysokie odznaczenia państwowe, a najwyższe z nich to Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wręczał Mu też nagrody „Prymus 2000” i „Prymus 2003” jako wyraz uznania za osiągnięcia w kierowaniu spółdzielnią.

Jego niewątpliwym autorytetem w społeczności lokalnej został potwierdzony w X Konkursie „Wawrzyn Podlasia”, poprzez przyznanie tytułu „Podlasianina Roku 2004”.

Prezes Edward Laskowski przez kilkadziesiąt lat współtworzył historię ELREMET-u, Podlasia i całego ruchu spółdzielczego w Polsce. Odejście na zasłużony odpoczynek zmieni tylko formę Jego aktywności w tym zakresie. Będzie nas inspirował, wspierał i doradzał, a my musimy się nauczyć korzystać z Jego mądrości i doświadczenia.

Jerzy Szreter

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jak się dowiadujemy złożony w Sejmie projekt ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych (druk sejmowy nr 3339) wraz z autopoprawką przyjętą przez Radę Ministrów 21 marca br., znalazł się ostatecznie w tzw. speckomisji, to jest Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia ustaw związanych z rządowym „Programem uporządkowania i ograniczenia wydatków publicznych”, kierowanej przez Wiesława Kaczmarska. Oznacza to szybką ścieżkę legislacyjną. Wtajemniczeni wyrażają jednak nadzieję, iż przejmie go sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, na co zgodę miał wyrazić marszałek Włodzimierz Cimoszewicz. Czy Sejm tej kadencji zdąży go jednak rozpatrzyć...?

G.S.

- ★ Firma Tri-mobil na Festyn Wiosenny połączony z pokazem nowych modeli rowerów trójkołowych m.in. przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych, 9 kwietnia w Bochum (Niemcy).
- ★ Stowarzyszenie „Integracja” z Tarnobrzegu na IV Nadwiślański Turniej w wyciskaniu sztangi leżąc „Bartosz” 2005, 16 kwietnia w hali OSiR w Tarnobrzegu.
- ★ Stowarzyszenie Organizatorów Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych OZON na przełożoną konferencję prasową na temat aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych połączoną z wręczeniem nagród w pierwszej edycji konkursu „Dać Szansę”, 21 kwietnia w siedzibie Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie.
- ★ I Medyczne Studium Zawodowe w Katowicach na uroczystość jubileuszu 50-lecia działalności edukacyjnej tej placówki, 21 kwietnia w siedzibie Studium.
- ★ Zarząd Spółdzielni DOMENA w Bielsku-Białej na Zebranie Przedstawicieli, 22 kwietnia w restauracji hotelu „Meta” w Szczyrku.
- ★ Łódzkie Towarzystwo Rehabilitacyjno-Sportowe Niepełnosprawnych na turniej finałowy WBC IWBF w koszykówce na wózkach, 22-24 kwietnia w Łodzi.
- ★ Przewodniczący Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, na posiedzenie KRAZON, 27 kwietnia w siedzibie POPON w Warszawie.
- ★ Rekreacyjny Klub Nieprzetartego Szlaku na XV Międzynarodowe Spotkania Artystyczne Nieprzetartego Szlaku – Przegląd Teatrów Osób Niepełnosprawnych, 28 kwietnia do 1 maja w ACK Chatka Żaka w Lublinie.
- ★ Organizatorzy na przedsięwzięcie „Niepełnosprawni-pełnoprawni?” (szczegóły na stronie „Pod patronatem NS”) realizowane w ramach Europejskiego Dnia Protestu przeciw Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych, 4 maja w Collegium Europaeum Gnesnense w Gnieźnie oraz na koncert poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, również 4 maja w gnieźnieńskim Teatrze.
- ★ Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych na konferencję na temat: „Niezależność i samodzielność niepełnosprawnych – mit, realna możliwość czy społeczna konieczność?”, 6 maja we wrocławskim Ratuszu.
- ★ Centrum Rehabilitacji im. bpa Jana Chrapka w Grudziądzu na Mistrzostwa Polski osób niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów, 6-8 maja w Grudziądzu. „NS” objęły nad nimi patronat medialny.
- ★ Zarząd poznańskiego WIELSPIN-u na uroczystości jubileuszowe z okazji 15-lecia tego przedsiębiorstwa, 25-lecia ORW w Puszczykowie i 30-lecia ORW w Wągrowcu, 12-15 maja w Ośrodku WIELSPIN w Wągrowcu.

UWAGA! Akcja „Wózki dla Polski”

Już tylko do 15 maja można składać wnioski na darmowe wózki (nie elektryczne) dla osób niepełnosprawnych (używane po renowacji, w bardzo dobrym stanie) ofiarowane przez Fundację Joni i Przyjaciele z USA. Akcja „Wózki dla Polski” w roku bieżącym odbywa się na Śląsku pod patronatem prezydenta miasta Katowice, we współpracy Wspólnoty Kościołów Chrystusowych „Społeczność Chrześcijańska” w Katowicach i Fundacji „Joni i Przyjaciele w Polsce”.

10 czerwca w Ośrodku Śląskiego Stowarzyszenia „Akcent” ul. Rataja 14 w Katowicach odbędzie się bezpłatna dystrybucja wózków, a także balkoników, kul i lasek.

Przedtem należy wypełnić odpowiednie ankiety (do 15 maja!), które można otrzymać i złożyć w Ośrodku „Akcent”, tel. 032.204 50 96, oraz w Kościele Wspólnoty przy ul. Kaktusów 5, tel. 032. 259 7965 lub 0501. 643849) i w siedzibach organizacji i stowarzyszeń działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

IKa

Nowoczesny komputerowy system EEG produkcji polskiej firmy „Elmiko”, wartości ponad 76 tys. zł otrzymała w darze Klinika Pediatrii i Neurologii Wieku Rozwojowego Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, która wygrała konkurs ofert. Aparat został przekazany przez Tadeusza Zarębskiego, prezesa i Stanisławę Siedlecką, sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku.



Zebranych powitał prezes Tadeusz Zarębski

Uroczystość odbyła się 18 marca br. w „Sali z Sercem” Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka i Matki w Katowicach. Zaszczycili ją swoją obecnością minister Leszek Zieliński, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Jacek Jasiewicz, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, przedstawiciele sponsorów, w tym metropolity warmińskiego ks. arcybiskupa Edmunda Piszczca oraz metropolity katowickiego arcybiskupa Damiana Zimonia, który także dokonał poświęcenia daru.

– Chciałem podkreślić i zmanifestować słuszność tego typu działań – większość organizacji zbiera środki na własną działalność – pan prezes, pani sekretarz zbierają pieniądze, ale nie dla siebie – powiedział L. Zieliński

w krótkim wystąpieniu. – Dziękuję za to serdecznie, my również będziemy pomagać – zakończył obietnicą.

– Jak człowiek człowiekowi dziękuję panu, ministrze Leszku Stanisławie – wyraźnie ukontentowany prezes Zarębski powitał pełnomocnika serdecznie i familiarnie, bo rzadkością była obecność członka rządu na dotychczasowych uroczystościach. Tym większa była radość sponsorów i obdarowanych. Chociaż tych drugich znacznie krótsza, bo spieszyli się bardzo do swoich obowiązków lekarskich.

Część oficjalna nabrała tempa, przemawiający zostali bardzo zdyscyplinowani i po krótkim wstępie wszyscy obecni wjechali bądź pognali na 8 piętro, by uczestniczyć w poświęceniu daru przekazanego zespołowi medycznemu kierowanemu przez profesor Elżbietę Marszał – krajowego konsultanta ds. neurologii dziecięcej. Stanisława Siedlecka, sekretarz Stowarzyszenia omówiła działanie systemu EEG w praktycznym zastosowaniu. W tej pokazowej lekcji uczestniczył jeden z małych podopiecznych Kliniki.

Dzięki temu nowoczesnemu urządzeniu będzie można diagnozować padaczkę u dzieci bardzo małych i tych większych, nawet we wcześniejszych i trudno rozpoznawalnych postaciach. Choroba ta



Stanisława Siedlecka

Tadeusz Zarębski prezentuje akt darowizny

Padaczkę można i trzeba leczyć

ma charakter i przebieg indywidualny. Badanie EEG daje obraz z wybranych okolic mózgu, jest „nieurazne”, a więc nieinwazyjne, nie obciąża pacjenta, pomaga w doborze odpowiedniej terapii. Bardzo ważne jest by rozpoznać typ padaczki, a więc przede wszystkim miejsce uszkodzenia, bo wówczas jest 80 proc. (sic!) wyleczeń! Sprzęt najnowszej generacji daje ogromne szanse na krótszą rehabilitację i całkowite wyleczenie. To wspaniała perspektywa wobec wciąż pokutującego negatywnego nastawienia dużej części społeczeństwa do chorych na epilepsję.

Wypada podkreślić, że województwo śląskie otrzymało w darze od Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę już trzeci aparat EEG, a niezwykle ważny jest fakt, że w tej Klinice mogą się leczyć dzieci i młodzież z całej Polski.

Ogólnopolski program „Aparat EEG” Stowarzyszenie rozpoczęło w 1991 roku. Przez wszystkie te lata gromadzono fundusze i zakupiono 24 aparaty EEG, aparat do videometrii, dwa komputery oraz inny sprzęt medyczny za łączną kwotę blisko 2 mln zł.

– Kontynuowanie przez okres 14 lat programu

„Aparat EEG” jest wielkim przedsięwzięciem firmowanym przez Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku,

Niestety coraz trudniej uzyskać wsparcie finansowe umożliwiające kontynuowanie tego programu, co skutkuje faktem, że w ciągu dwóch lat zakupiono tylko

jeden system. Dzięki prawidłowej diagnozie, terapii i profilaktyce chorzy na epilepsję mogą i powinni stać się pełnowartościowymi pracownikami, wspaniałymi, wrażliwymi członkami rodzin i społeczeństwa.

Problemy 400-tysięcznej rzeszy cierpiących na padaczkę osób niepełnosprawnych nie są problemami lokalnymi, dotyczą bardzo wielu rencistów i w ogóle pacjentów na obszarze całego kraju. Mając tak szeroki wymiar w równej mierze winny obchodzić władze samorządowe, jak i państwowe.

Iwona Kucharska
fot. ina-press



W lekcji pokazowej uczestniczy podopieczny Kliniki

realizowanym bez pomocy rządu i samorządu, w tym bez pomocy PFRON. Program jest realizowany wyłącznie siłami społecznymi i przy pomocy darowizn osób prawnych – podkreślił prezes Tadeusz Zarębski.

Piękne to i niezwykle dobra czynienie, bardzo ważne dla prawidłowego rozwoju psychofizycznego dzieci i młodzieży, miejmy nadzieję, zaowocuje w przyszłości zdrowym, mądrym społeczeństwem, które nie wypchnie poza nawias ludzi chorych na epilepsję.



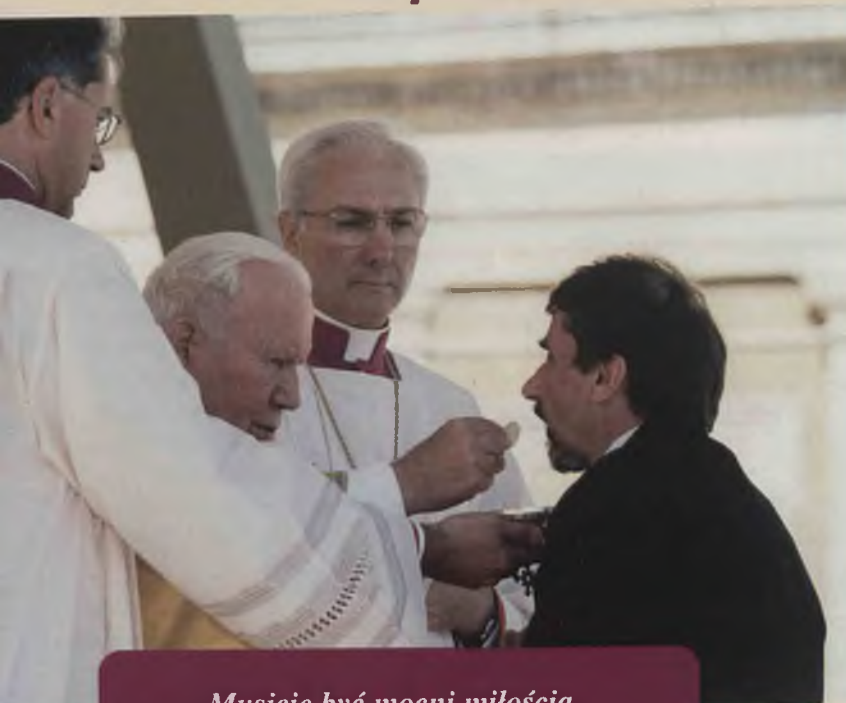
Zaproszeni goście i personel medyczny



Podopieczni Fundacji im. Brata Alberta na spotkaniu z Janem Pawłem II w październiku 2000 r. (fot. u góry i poniżej)



Nasze spotkania z Ojcem Świętym



„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”



Pielgrzymka niepełnosprawnych z Limanowej w sierpniu 1996 roku

Pielgrzymka niepełnosprawnych z Diecezji Toruńskiej w październiku 1996 roku (fot. u góry i poniżej)

„Musicie być mocni miłością, która jest potężniejsza niż śmierć”



„Nie mam srebra ani złota. Nie mam gotowych odpowiedzi na ważne pytania. Postaram się spojrzeć na nie w świetle Jezusa Chrystusa. I mówię do was: wstań nie skupiaj się na słabościach i wątpliwościach, wyprostuj się... Wstań i idź”

Wykorzystano zdjęcia z archiwum: Fundacji Cyrenejczyk, Fundacji im. Brata Alberta, Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu oraz Agencji ina-press





Pierwszy roczek Fundacji



Pierwszy dzień wiosny w Koninie obfitował w wiele ciekawych wydarzeń. Najbardziej spektakularnym był Koncert Urodzinowy Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ. Współorganizatorem był niezastąpiony Dom Kultury OSKARD, który posiada nowoczesną salę widowiskową i wspaniałą ekipę profesjonalistów do obsługi takich imprez. Na jego scenie pojawiło się bardzo wiele gwiazd śpiewających i tańczących.

Reżyserem i prowadzącym był, podobnie jak na Koncercie inauguracyjnym działalność Fundacji w ubiegłym roku, Karol Myszel – Przyjaciel Fundacji. Powitał gości wspólnie z Zuzanną Janaszek-Maciaszek – prezesem Fundacji oraz z firmą VIN-KON, która częstowała wchodzących gości pysznym winem aroniowym.

Koncert rozpoczęła doskonała formacja jazzowa Przemka Stadnika JEDYNY TAKI KWINTET, wprawiając publiczność w doskonały nastrój, który za chwilę poprawił jeszcze Szymon Bobrowski – znany aktor, który był witany szczególnie gorąco, ponieważ pochodzi z Konina. Opowiedział kilka zabawnych anegdot z życia teatru, których niestety nie da się przekazać w krótkiej relacji. Dodam tylko, że rozbawił widzów do łez. Po sali krążyły szeptki, że powinien powrócić do kabaretu, z którego pamiętają go również z czasów szkolnych.

Po długo oklaskiwanym Szymonie, prowadzący zapowiedział wspaniałą artystkę Barbarę Melzer – wokalistkę teatrów warszawskich Studio Buffo oraz Komedia, która zagrała m.in. główną rolę w musicalu „Chicago”. Pani Barbara przywiozła ze sobą szereg rekwizytów musicalowych i pokazała się z najlepszej strony, tańcząc, śpiewając i podbijając serca widzów.

Po krótkiej zmianie scenografii zapowiedziano Kabaret „Słuchajcie” – nagradzany wielokrotnie na imprezach kabaretowych w Polsce i chwalony m.in. przez Piotra Bałtroczyka. Niezwykle trio damsko-męskie zaprezentowało interesujący i interaktywny program, który angażował również gości z widowni. Artyści dali z siebie wszystko i wygląda na to, że dobrze czuli się na konińskiej scenie.

Wreszcie pojawiła się oczekiwana przez wszystkich gwiazda wieczoru – Jacek Wójcicki, artysta Piwnicy pod Baranami, którego właściwie nie trzeba było zapowiadać. Jak zawsze elegancki i szarmancki

śpiewał z niezwykłą ekspresją i porywał publiczność do śpiewania, klaskania i kołysania się. Nie obyło się bez bisów.

W trakcie koncertu wyświetlany był film, w którym znani aktorzy scen polskich pozdrawiali Fundację PODAJ DALEJ i składali urodzinowe życzenia. Wzruszające i szczere życzenia złożyli: Cezary Żak, Joanna Żółkowska, Rafał Królikowski, Agnieszka Krukówna, Kazimierz Kaczor.

Karol Myszel rozmawiał też na scenie z wolontariuszami Fundacji, którzy opowiadali o tym, co udało im się zrobić i jakie mają plany. Na koniec Zuzanna Janaszek-Maciaszek podziękowała artystom, a wolontariusze wręczyli im kwiaty i pamiątkowe gawerfony. Jacek Wójcicki otrzymał również obraz namalowany stopą przez Małgosię Waszkiewicz. Na finał zagrał raz jeszcze wspaniała JEDYNY TAKI KWINTET, a na scenę zaproszono wolontariuszy – prawdziwych bohaterów tego koncertu! Otrzymali upominki i podziękowania za cały rok wyjątkowej pracy.

Dochód z imprezy wyniósł blisko 6.500 zł i zostanie przeznaczony na rozwój aktywnej rehabilitacji w naszym regionie.

Mija właśnie rok aktywnej działalności Fundacji. Spośród wielu organizacji pozarządowych wyróżnia nas to, że Fundację tworzą nie tylko sprawni, ale również niepełnosprawni wolontariusze – Grupa Pierwszego Kontakt. Młodzi ludzie na wózkach pracują na rzecz osób po wypadkach, które niedawno straciły sprawność i w jednej chwili zawalił im się cały świat. Odwiedzają ich w szpitalu, dzielą się doświadczeniami, potrafią słuchać i pomóc ludziom, bo sami kiedyś przez to przeszli. Odwiedzają swoich podopiecznych w domach, podpowiadają jak dostosować mieszkanie i radzić sobie z czynnościami codziennymi po utracie sprawności. Z czasem wyciągają swoich podopiecznych z domów, namawiają do uprawiania sportów, organizują zajęcia aktywnej rehabilitacji.



Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ tworzy grupa sprawnych i nie-

pełnosprawnych wolontariuszy. Oficjalnie działa od lutego 2004 roku. W skład Zarządu Fundacji wchodzi: Zuzanna Janaszek-Maciaszek, córka Doktora, Karol Włodarczyk – pracownik socjalny i Sebastian Janiak – wolontariusz niepełnosprawny. Zarząd pracuje społecznie. Fundacja wciela w życie idee integracji, które wpoił jej Patron. Organizuje imprezy integracyjne, prowadzi działalność edukacyjną w szkołach, przygotowuje wolontariuszy do pracy z ludźmi potrzebującymi pomocy. Niepełnosprawni wolontariusze docierają z pomocą psychologiczną do szpitali i domów osób, które nagle stały się niepełnosprawne w wyniku wypadków.

W bieżącym roku m.in. organizowała wspólnie z II Liceum w Koninie konferencję pod hasłem „Niepełnosprawny może więcej”. W jej trakcie wystąpiły znane osoby, które pomimo niepełnosprawności odnoszą sukcesy zawodowe, sportowe i w życiu prywatnym. W czerwcu wspólnie z Gospodarstwem Agroturystycznym „Pod Brzozami” organizuje wielki Dzień Dziecka dla najmłodszych z domów dziecka, ośrodków opiekuńczych i ubogich rodzin. Przez cały rok będzie też kontynuowany projekt Klub Ucznia, w ramach którego obejmuje się opieką dzieci ubogie i niepełnosprawne z dwóch konińskich gmin. To tylko niektóre z planów Fundacji na rok 2005.

Dziękujemy wszystkim osobom, firmom i instytucjom, dzięki którym koncert urodzinowy mógł dojść do skutku i miał właściwą oprawę. Prosimy trzymać za nas kciuki i zapraszamy na kolejne urodziny już za rok!

Zuzanna Janaszek-Maciaszek
Prezes Zarządu Fundacji
PODAJ DALEJ
fot. Fundacja PODAJ DALEJ



Hodowla tkanek – różne zastosowania

Jeszcze do niedawna można było dokonywać upiększeń i zmian wyglądu np. twarzy czy biustu w wyniku operacji plastycznych. Zawsze jednak w bardzo określony i zawężony sposób. Implanty biustu bowiem zbyt często pękają i przeciekają, rekonstrukcja twarzy poranionej w wyniku wypadku, ataku zwierzęcia czy innych traumatycznych przeżyć praktycznie nie jest możliwa. Chociaż może już w niedalekiej przyszłości będzie można mówić o tym w czasie przeszłym, ponieważ na Uniwersytecie Illinois w USA naukowcy zdolali uzyskać komórki tłuszczowe z komórek macierzystych wykorzystując do tego podłoże żelowe. A to oznacza, że będzie można sztucznie wyhodować tkankę. Żel można dowolnie kształtować, a tkanka tłuszczowa zapewniłaby odpowiednią wielkość. Nowa metoda polega na pobieraniu komórek macierzystych igłą ze szpiku kostnego i wszczepianiu ich wraz z żelowym podłożem. Po czterech tygodniach komórki macierzyste przekształciły się w tkankę tłuszczową, która decyduje np. o wielkości biustu. Jeśli te rewelacje się potwierdzą, będzie to prawdziwa rewolucja i przełom w chirurgii plastycznej. Biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw hodowli tkanek pamiętajmy, że jest to również wielka nadzieja dla ludzi chorych i pokrzywdzonych przez los, przede wszystkim z widocznymi deformacjami.

Ząbki jak perełki

Biust jak prawdziwy, twarz po generalnym przeobrażeniu przywodzą na myśl jako żywo historię „Przekładańca” według Stanisława Lema, mimo iż opowiadała o przeróżnych przeszczepach, a nie hodowli tkanek. Niekoniecznie jednak trzeba hodować, można stworzyć coś nowego bliźniaczo podobnego do pierwowzoru, a co nie jest klonem. Japończycy wymyślili i zdolali utworzyć np. białą masę przypominającą pod względem chemicznym i strukturalnym naturalne szkliwo ludzkich zębów. Nałożona na ząb w miejscu małego ubytku pasta idealnie zrównała się ze szkliwem. Nie stwierdzono żadnych spękań czy nierówności pomiędzy warstwą masy a zębem. Ubytek został wypełniony w sposób bezbolesny i niewidoczny. Ten wynalazek całkowicie zlikwiduje konieczność borowania u dentysty. Co za ulga! Dodajmy, że w Polsce cieszyć się będą prawie wszyscy, bo próchnicą dotknięte jest 95 proc. naszej populacji.

Inżynieria biomedyczna

Wiek XXI stawia wielkie wyzwania inżynierii klinicznej, szczególnie specjalności rehabilitacyjnej. W Poznaniu istnieje od lat Samodzielna Pracownia Rehabilitacyjna i Biomechaniki Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN, która uczestniczy m.in. w badaniach nad bezpieczeństwem lotów cywilnych, współpracując z instytutami w Wielkiej Brytanii, Szwecji, Izraelu. Tworzy również narzędzia do diagnozowania różnego rodzaju zaburzeń, aby można było znaleźć metody ich kompensacji. M.in. opracowano tutaj system, który wykorzystuje mruganie oka do komunikowania się z otoczeniem przy pomocy komputera, przez ludzi całkowicie sparaliżowanych. „Blink-H” – bo tak się nazywa to urządzenie – nie jest oczywiście produkowane masowo, bo każde musi być przygotowywane indywidualnie. Więcej

jest natomiast odbiorców „sakadometru”, który powstał we współpracy z Uniwersytetem w Cambridge, a jest urządzeniem służącym np. do najwcześniejszego wykrywania zaburzeń w przekazywaniu impulsów nerwowych do mięśni. Według konstruktorów takie urządzenie diagnostyczne powinno być dostępne dla lekarza pierwszego kontaktu, jak stetoskop czy termometr. Przekonanie słuszne, ale czy realne...?

Mukowiscydoza – co to jest?

Aż nie do wiary, że ta nieuleczalna choroba genetyczna jest tak powszechna. Nosiciele genu odpowiedzialnego za wystąpienie mukowiscydozy stanowią około 5 proc. ludzi rasy białej. Według najnowszych badań co 21 osoba jest nosicielem uszkodzonego genu CFTR powodującego mukowiscydozę. Organizm chorego produkuje nadmiernie lepki śluz, powoduje zaburzenia we wszystkich narządach posiadających gruczoły śluzowe. Mukowiscydoza jest chorobą ogólnoustrojową, objawiającą się przede wszystkim przewlekłą chorobą oskrzelowo-płucną oraz układu pokarmowego, co kończy się niewydolnością enzymatyczną trzustki, zaburzeniami trawienia i wchłaniania. Leczenie choć bardzo kosztowne (1 miesiąc to ponad 4 tys. zł) pozwala na znaczne przedłużenie życia.

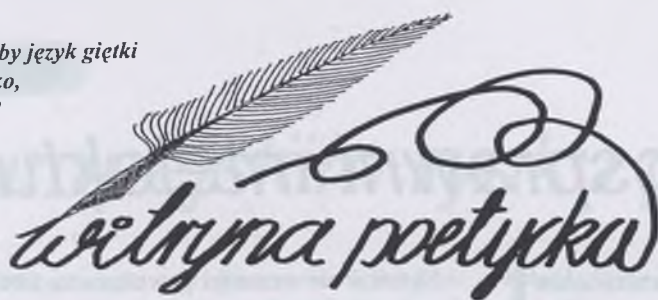
Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy odbył się po raz pierwszy w 2003 r. Podczas towarzyszącej mu kampanii społecznej i edukacyjnej można było skorzystać z bezpłatnych porad lekarskich i wykonać badania pozwalające na rozpoznanie choroby. Istotą tegorocznej była kwestia zaprzestania w 2003 r. przez NFZ finansowania badań przesiewowych noworodków. Kampanię poświęconą istocie tych badań pod hasłem „Mukowiscydoza, poznać i zrozumieć”, przeprowadzono w dniach 4-10 kwietnia br. Był to już IV Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy w Polsce. W 16 ośrodkach medycznych w kraju odbyły się wzorem lat poprzednich medyczne telefoniczne konsultacje diagnostyczne. 5 kwietnia w Warszawie miała miejsce konferencja prasowa poświęcona roli badań przesiewowych z udziałem znawców tematu – gości z Wielkiej Brytanii oraz z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

Również w ramach wolontariatu studenci medycyny – po zdobyciu odpowiedniej wiedzy – udzielali informacji o mukowiscydozie podczas tej kampanii informacyjnej. Włączyły się do jej przeprowadzenia osoby znane z życia społecznego i patroni medialni. W akcji informacyjnej wzięły udział m.in. sieci taksówkarskie (np. z Krakowa) i sieci hipermarketów na terenie kraju, Poczta Polska wydała okolicznościową kartkę, a w miejscach użyteczności publicznej pojawiły się plakaty z ulotkami. Na stronie internetowej www.mukowiscydoza.pl od 4 do 10 kwietnia trwała aukcja rzeczy przekazanych przez artystów plastyków z całego kraju.

Założeniem głównym organizatorów kampanii, tj. Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorem na Mukowiscydozę MATIO (przy współudziale Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-POLAND) było pokazanie tej najczęściej występującej u ludzi choroby genetycznej, umożliwienie poszukiwań sposobów niesienia pomocy chorym i ich rodzinom oraz zrozumienia ich codziennych problemów.

Oprac. Ika, Jotka

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Nawet najbardziej „język giętki” nie
wypowie uczuć i emocji, które były
naszym udziałem w dniach odejścia Ojca
Świętego. Religijne i refleksyjne strofy
Witryny są naszym Jego pożegnaniem...

* * *

miłością nadpływam do Ciebie
miłością miłością

i już nie ma ziemskich spraw
ziemskich trosk
ziemskich zmagañ

wiatry cichną w głębinie Twej laski
burze znikają
tak szarpiące dotąd

miłością napływam do Ciebie
miłością miłością –

* * *

Oczyść moje ulice
z zakurzonych błotem pychy
drogowskaczów przeżartych rdzą
półprawd ćwierćprawd
Ty stań się moją
drogą światłem
na ścieżkach życia

oczyść mój czas
z dymów przeszłości
którymi duszę się
gdy wieje wiatr
prosto w twarz
poprowadź moje życie
drogą Twoją w światłach
Twoich prawd...

* * *

wdzięczności pełne są moje usta
niosę naręcza szczęścia
od Ciebie je mam

wdzięczności pełne jest moje serce
w szczęściu na skale zbudowanym
bezpiecznie trwam

tęsknoty pełne są moje oczy
za Tobą Panie w noc i dzień
słońce się czasem jak kołem toczy...

* * *

zawróć mnie
jeśli pomylę Twe drogi Panie
w kłębach niknącego czasu
Twoje słońce niech oświeca
mroki życia
ponure szlaki
zachmurzonych dni
bądź przy mnie kiedy mgła
zastawia swoje sieci
bądź przy mnie kiedy śnieg
zasypać chce Twoje drogowskazy
bym mógł bezpiecznie iść...

Wiesław Janusz Mikulski

* * *

Odejdź smutku
chcę przestać płakać
by zachować trochę łez
na twoją następną wizytę
opuść mnie bo potok czasu
nie będzie płynął wiecznie
i chcę szybko zacerpnąć
z jego rwącego strumienia
trochę szczęścia
bądź mądry
umiej zdobyć się na rozwagę
i ukryj się bym mógł zdobywać dzień
uśmiechem i radością

* * *

Przestać być
to takie proste
więc czemu tak trudno
nie obudzić się
i zostać pod ciemnym płaszczem
zamkniętych powiek?

Jarek So-i

Malowany krzyż

Malowany krzyż
Ognisto się wzbija
W obrazie
Z wierności i siły,
Ludzie mali
Oczekują tłumnie –
Lecz to drewno
Nie strąci popiołu,
Ciemności odległe
Rozpali.
I pozostaną
Wytrwali...

Marcin Bedlicki
Oprac. Ika

TROCHĘ KULTURY

Usłyszeć kolory, zobaczyć dźwięki

Integracji środowisk artystycznych
i terapeutycznych ma służyć Fiesta
Kolorów i Dźwięków – cykl wykładów,
wystaw i warsztatów „Usłyszeć kolory,
zobaczyć dźwięki”, która odbędzie się
13-15 maja w Warszawie. Jest to podsu-
mowanie autorskiego projektu Fundacji
Flower of Life. Wśród wielu wydarzeń
będą miały miejsce warsztaty terapii
przez sztukę dla dzieci, w tym cierpią-
cych na dysleksję czy syndrom ADHD,
z elementami muzyko-, choreo- i biblio-
terapii. Artyści i terapeuci będą też mieli
okazję, by podzielić się swymi doświad-
czeniami w zakresie arteterapii oraz
zaprezentować je opinii publicznej.

Kontakt z Fundacją Flower of Life:
022. 635 99 08, 622 30 72.

Kocham Kraków

Zarządzeniem Prezydenta Miasta
Krakowa został powołany zespół zadaniowy ds. przygotowania programu
VI Tygodnia Osób Niepełnosprawnych
„Kocham Kraków z wzajemnością”.
Festiwal z udziałem niepełnosprawnych
artystów, sportowców, uczniów, uczest-
ników WTZ, podopiecznych różnych
placówek i prezentujący ich osiągnięcia
odbędzie się w dniach 1-12 czerwca br.
Dzięki współpracy przy realizacji tego
przedsięwzięcia Urzędu Miasta Krakowa
i Urzędu Marszałkowskiego Wojewódz-
twa Małopolskiego udział w nim wezmą
organizacje osób niepełnosprawnych,
placówki opiekuńcze, domy pomocy
społecznej i szkoły specjalne z całego
województwa małopolskiego. W progra-
mie przewidziano liczne imprezy o chakra-
terze kulturalno-artystycznym, sporto-
wym, integracyjnym i rekreacyjnym.

Kolorowa orkiestra

W Gminie Somonino powołano
Europejską Kolorową Orkiestrę Osób
Niepełnosprawnych. Składa się z 30 osób,
a w jej skład wchodzi osoby niepełno-
sprawne z grupy Czardasz z Gdyni,
uczestnicy WTZ z Somonina, Starej
Kiszewy i Wejherowa. Nowo powołany
zespół jest częścią wielkiej orkiestry
europejskiej Colour Orchestra liczącej
215 osób z Holandii, Belgii, Litwy,
Łotwy, Węgier, Austrii i Polski. Razem
zagrają po raz pierwszy podczas IV
Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr
Niepełnosprawnych w Holandii, w dniach
10-14 czerwca br.

Jotka

Niepełnosprawni intelektualnie

Podczas jednodniowej konferencji w szczecińskim Hotelu Radisson SAS, 25 stycznia, uczestnicy mieli okazję skonfrontować swoje spostrzeżenia na temat barier, specyfiki i pozycji osób niepełnosprawnych intelektualnie na polskim rynku pracy z doświadczeniami obecnymi w stolicy Pomorza Zachodniego przedstawiciele Francji, Niemiec, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Prawne i mentalne bariery w Polsce

Po otwarciu konferencji przez przedstawiciela jej organizatora – **Barbarę Jaskierską**, przewodniczącą szczecińskiego kola Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, polskie uwarunkowania i oczekiwania w tytułowym zakresie przedstawiła **Krystyna Mrugalska**, prezes Stowarzyszenia, która wychodząc od stanu prawnego oraz Karty Praw Osób Niepełnosprawnych, przedstawiła liczne niedociągnięcia i bariery w realizacji szlachetnych w intencji zapisów dokumentów polskich i międzynarodowych, w praktyce politycznej i społecznej. Stawiając tezę, że „większość osób z niepełnosprawnością intelektualną jest w stanie, w okresie czasu indywidualnie określonym, uzyskać zdolność do pracy i do funkcjonowania w roli pracownika, jeżeli korzysta ze zorganizowanego programu edukacji, szkolenia i rehabilitacji oraz wspierania”, referentka skonstatowała, że potencjał ten w większości pozostaje niewykorzystany, m.in. z powodu braku „łatwo dostępnej służby aktywizowania społeczno-zawodowego, w tym indywidualnego diagnozowania możliwości i preferencji, budowania programu szkolenia, pośrednictwa pracy rozumianego jako kojarzenie pracodawcy z poszukującym pracy i wspierania obu partnerów w przebiegu zatrudnienia”.

Co więcej: „Nieznajomość problematyki niepełnosprawności intelektualnej wśród zespołów orzekających powoduje, iż z reguły osoby, których dotyczy orzeczenie nie otrzymują innych wskazań jak «warsztat terapii zajęciowej» lub ośrodek wsparcia pomocy społecznej. Orzecznictwo jest w chwili obecnej jaskrawym wyrazem zakorzenienia stereotypowego myślenia oraz poważnym hamulcem dla rozwoju nowego pozytywnego spojrzenia, szukającego sposobów ułatwiających wchodzenie osób z niepełnosprawnością intelektualną na rynek pracy.”

Ponadto przechodzenie w ostatnich latach osób z lekkim stopniem upośledzenia umysłowego na edukację w szkołach ogólnodostępnych, nawet bez specjalnego wsparcia i nieprzyznawanie stopnia niepełnosprawności, skutkuje brakiem jakichkolwiek specjalnych uprawnień i pomocy na rynku pracy. W efekcie, w połączeniu ze słabym poziomem i dostępnością kształcenia zawodowego dla niepełnosprawnych oraz ich nieprzygotowaniem do życia, obserwujemy masowe bezrobocie młodych osób lekko niepełnosprawnych intelektualnie, które przegrywają w konkurencji na rynku pracy z ludźmi pełnosprawnymi.

Sytuacji nie zmieniło powołanie w 1997 roku zakładów aktywizacji zawodowej, które pozostają formą marginalną, zatrudniając po pięciu latach doświadczeń zaledwie ok. 300 osób niepełnosprawnych w 11 placówkach.

Sytuację pogarszają bariery prawne, np. niemożność uznania osób pobierających rentę socjalną za bezrobotne, a tym samym pozbawienie ich „dostępu do różnych działań prozatrudnieniowych, m.in. do możliwości przygotowania zawodowego w miejscu pracy, szkoleń, robót publicznych, stażu, stypendium, a nawet do badań lekarskich związanych z zatrudnieniem”. Stowarzyszenie próbuje te bariery przełamać, m.in. poprzez promowanie „możliwości osób niepełnosprawnych intelektualnie, maksymalnie niezależnego życia w integracji, w tym uczestnictwa w rynku pracy”, prowadzenie własnych placówek rehabilitacji społecznej, z elementami przygotowania do pracy, utworzenie trzech ZAZ, a także „wypracowanie w kilku miejscach w Polsce modelu kompleksowego, aktywnego pośrednictwa pracy i współpracy z pracodawcą na otwartym rynku pracy”.

Zarys systemu francuskiego

Sytuację pracowników niepełnosprawnych we Francji przedstawiał z kolei – w oparciu o doświadczenia Entraide Universitaire – **Arnold Wessels**, prezentując podejście, w ramach którego niepełnosprawność jest „względna” i „sytuacyjna”. We Francji funkcjonują tzw. ośrodki pomocy przez pracę, mające charakter zatrudnienia socjalnego (non-profit), podległe Kodeksowi Rodzinnemu i Pomocy Społecznej, w których pracują osoby powyżej 20 roku życia, o zdolności do pracy od 5 do 35 proc. normy. Pejzaż ten uzupełniają warsztaty pracy chronionej (przedsiębiorstwa przystosowane) i ośrodki dystrybucji pracy chałupniczej (CDTD). Funkcjonują one dzięki dotacjom i sprzedaży własnych wyrobów. Prelegent koncentrował się na sytuacji osób niepełnosprawnych we Francji, nie różnicując typów niepełnosprawności, co jest konsekwencją przyjętego w tym kraju modelu rehabilitacji zawodowej i społecznej.

W Niemczech – mimo wielu projektów rynek pracy pozostaje zamknięty

Sytuację niepełnosprawnych intelektualnie w Niemczech przedstawił **Hanno Latki**, na przykładzie Stowarzyszenia Lebenshilfe Güstrow e.V. utworzonego w 1991 r. Na początek przejęło ono dwie placówki mieszkalne dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, przedszkole pełniące rolę placówki wczesnoszkolnej i szkołę specjalną. Nawiązało również współpracę z prowadzonym przez inny podmiot warsztatem dla niepełnosprawnych, w którym aktualnie pracuje ok. 300 podopiecznych.

W Niemczech, po potwierdzeniu otrzymania miejsca w warsztacie, niepełnosprawny obywatel przechodzi przez tzw. dział szkolenia zawodowego, trwającego 2-3 lata. Szkolenie to pozwala zakwalifikować daną osobę pod względem późniejszego zatrudnienia. Stosunek liczby opiekunów do podopiecznych wynosi w tym dziale 1:6, co oznacza jednego

na europejskim rynku pracy



opiekuna na sześciu niepełnosprawnych pracowników. Po ukończeniu szkolenia i przygotowaniu miejsca pracy niepełnosprawny pracownik przechodzi do następnego działu, gdzie stosunek opiekunów do podopiecznych wynosi 1:12. Pracuje tam 7 godz. dziennie przez pięć dni w tygodniu i otrzymuje za swoją pracę wynagrodzenie w wys. ok. 90 – 120 euro miesięcznie.

W warsztacie pracownicy zatrudnieni są przy pracach na terenach zielonych, w pralni, dziale gospodarczym, przy obróbce drewna, w dziale metalowym i montażu. Stowarzyszenie wprowadziło w 1997 roku, przy wsparciu landu Meklemburgia-Pomorze Przednie tzw. asystentów pracy czyli zatrudnienie wspierane. Jest ono nie tylko pośrednictwem w przechodzeniu na otwarty rynek pracy. Obejmuje ponadto przygotowanie, pomoc przy wdrażaniu do pracy oraz przy stabilizacji życiowej, jak i poradnictwo.

Obecnie Stowarzyszenie Lebenshilfe Güstrow e.V. opiekuje się oraz prowadzi 18 niepełnosprawnych o różnym stopniu niepełnosprawności. Osoby te wykonują prace m.in. przy lakierowaniu samochodów, w pralni, piekarni przy innych usługach. Ponieważ duża część spośród nich pobiera rentę, pracują więc na zasadzie minimalnego zatrudnienia, czyli 3 godz. dziennie za ok. 400 euro miesięcznie, co niewątpliwie wpływa na podwyższenie jakości ich życia, w porównaniu z warsztatem dla niepełnosprawnych.

Przy tych wszystkich działaniach konkluzja nie jest jednak optymistyczna – otwarty rynek pracy jest dla osób niepełnosprawnych nadal słabo dostępny, a zatrudnienie wspierane obecnie dąży bardziej do zachowania niż tworzenia nowych miejsc pracy. Inne powiaty prowadzą podobne projekty i traktują je jako dobrą alternatywę dla warsztatów dla osób niepełnosprawnych.

„Workstep”, „Connexions” i... mniej niż 10 proc. zatrudnionych osób z upośledzeniem umysłowym

Pierwszy po lunchu wystąpił Huw Davies z Manchesteru, przewodniczący Stowarzyszenia na rzecz Wspieranego Zatrudnienia, krajowej organizacji charytatywnej reprezentującej interesy agencji oferujących wspierane zatrudnienie w Wielkiej Brytanii, a jednocześnie zarządzający od 11 lat jedną z takich agencji, pod nazwą „Bury EST” (od nazwy miejscowości Bury). W samej Anglii doliczono się ok. 210 tys. osób z poważną „niepełnosprawnością w uczeniu” (to termin używany na Wyspach, w odróżnieniu od „niepełnosprawności intelektualnej”). Wydatki na opiekę społeczną i zdrowotną dla dorosłych z niepełnosprawnością w uczeniu wynoszą około 3 miliardów funtów. Nie obejmuje to wydatków na edukację i obsługę zatrudnienia.

Celem takich agencji, jak reprezentowana przez prelegenta, jest zapewnienie wszelkiej pomocy aby sprawnie, efektywnie i adekwatnie skojarzyć pracownika i pracodawcę. Zapewniają one również stałe wsparcie, mające na celu osiągnięcie trwałego zatrudnienia. Ustawa „o przeciwdziałaniu dyskryminacji i zaspokajaniu specjalnych potrzeb” z 2001 r. nakłada na szkoły,

kolegia, uniwersytety i podmioty zajmujące się kształceniem dorosłych oraz wychowaniem młodzieży obowiązek przeciwdziałania dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Jest to pierwszy tej rangi dokument traktujący o niepełnosprawności w uczeniu się w Wielkiej Brytanii od 30 lat. Dokument nakłada na władze lokalne wymóg modernizowania świadczonych usług zgodnie z krajowymi standardami. Jednym z głównych rezultatów będzie zamknięcie ośrodków opieki dziennej, a władze lokalne będą zmuszone zapewnić wówczas wsparcie w sposób bardziej zindywidualizowany. Prelegent przedstawił krótką panoramę sytuacji w swoim kraju, z której wynika, że zarówno konkurencja między poszczególnymi resortami, jak i niewielkie sukcesy polityki zatrudniania sprawiają, że po latach nieudanych prób ponownie ożywa dyskusja nad potrzebą innego, bardziej efektywnego podejścia do tego problemu. Zwłaszcza drogie programy szkoleniowe nie sprawiły, by np. osoby z upośledzeniem umysłowym miały szansę na trwalsze zatrudnienie, podobnie jak inne w grupie „niepełnosprawności w uczeniu”.

Na tym tle jednym z nielicznych wyjątków jest program „Workstep”, realizowany w celu udzielenia pomocy 26 tys. niepełnosprawnych pracowników, z których 9 tys. jest niesprawnych intelektualnie. Przewiduje on zlecenie usług na zewnątrz pośrednikom w zatrudnieniu, takim jak Bury EST. Agencje uzyskują miesięczną dotację na każdą zatrudnioną osobę w trakcie uczestnictwa w programie. Działania te mają na celu stworzenie programu wsparcia, przewidującego znalezienie trwałego zatrudnienia przez osoby niepełnosprawne i stopniowe niwelowanie świadczonej im pomocy.

Ministerstwo Pracy finansuje również bardzo efektywny program „Access to Work”, który finansowo wspiera pomoce stosowane w miejscu pracy i modyfikacje wprowadzane przez pracodawców, a także oferuje indywidualne pokrycie kosztów transportu zatrudnionym osobom niepełnosprawnym. Program przewiduje roczne wsparcie finansowe zwiększające niezależność zatrudnionej osoby w miejscu pracy. Środki dysponowane są na szczeblu regionalnym. Rząd zainteresowany jest zmniejszaniem liczby osób określanych jako „nie nadające się do podjęcia pracy” i wprowadza szereg inicjatyw pilotażowych, zachęcających osoby z upośledzeniem umysłowym, chorobami krążenia oraz upośledzeniem układu mięśniowo-szkieletowego do podjęcia pracy, stosując metodę „marchewki i kija” w postaci badań kontrolnych i zachęt finansowych.

Ministerstwo Pracy jest również mocno zaangażowane w opracowanie nowych ram rehabilitacji zawodowej w odpowiedzi na gwałtownie rosnące koszty ubezpieczenia pracodawców od odpowiedzialności cywilnej i roszczenia o odszkodowania wnoszone przez osoby niepełnosprawne.

Z kolei – przykładowo – Ministerstwo Finansów finansuje krajowe i ogólne poradnictwo dla młodzieży, zwane „Connexions”. Pozwala ono na wspólne poszukiwanie przez młodzież i doradców najlepszych kierunków kształcenia zapewniających kwalifikacje i zatrudnienie. Każda młoda osoba w wieku 14 do 19 lat ma dostęp do doradcy personalnego w celu uzyskania pomocy i dokonania świadomego wyboru dotyczącego



przyszłości i rozwiązania indywidualnych problemów, takich jak zachowania kryminalne, używanie narkotyków, ciężę wśród młodzieży i niesprawności. „Connexions” ma statutowy obowiązek zapewnić, aby każdy niepełnosprawny otrzymał plan przejściowy, ale nie ma obowiązku zadbania o wdrożenie go w życie! Ma to fundamentalne znaczenie, ponieważ młode osoby z niepełnosprawnościami intelektualnymi pozostają na tym etapie kształcenia do wieku 24 lub 25 lat. Po opuszczeniu szkoły okazuje się, że nie przysługują im już wsparcie ze strony tego programu i są pozostawione samym sobie. – Mając tak liczne inicjatywy i programy, mogłoby się wydawać, że sprawy te zostały uporządkowane i osoby z upośledzeniem umysłowym w Wielkiej Brytanii nie mają problemów ze znalezieniem zatrudnienia. Niestety, najnowsze dane pokazują, że mniej niż 10 proc. osób z upośledzeniem umysłowym jest zatrudnionych w porównaniu z 49-proc. poziomem zatrudnienia osób niepełnosprawnych w ogóle oraz 75-proc. poziomem zatrudnienia całej populacji w wieku produkcyjnym – stwierdza Davies. – Wiemy, że osoby z upośledzeniem umysłowym wypadają fatalnie podczas rozmów kwalifikacyjnych. Rozmowy takie przypominają loterie – możemy o to zapytać dowolnego kierownika działu kadr. Są one testem zrozumienia i umiejętności prowadzenia rozmowy, a nie tego, czy kandydaci są w stanie wykonywać pracę, czy nie. Pracodawcy rozumieją to i chętnie poszukują alternatywnych rozwiązań. Mieliśmy okazję pracować z wieloma z nich podczas testowania rozwiązania określanego mianem „oceny kwalifikacyjnej podczas pracy”. Generalnie rzecz biorąc jest to praca na próbę, podczas której zatrudniana osoba może zademonstrować zdolność nabycia umiejętności niezbędnych do wykonywania pracy, wykazać się rzetelnością i umożliwić prezentację kompetencji, a wszystko jako alternatywa typowej rozmowy kwalifikacyjnej – proponuje prelegent, podsumowując swoje wystąpienie słowami: – Model wspieranego zatrudnienia sprawdza się, ponieważ koncentruje się na dwóch elementach – jednostce, która chce odpowiedniej pracy oraz znalezieniu pracodawcy mogącego ją zaoferować.

Szwedzi stawiają na urzędy zatrudnienia

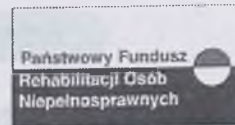
Gunnar Sandström to szwedzki psycholog w urzędzie zatrudnienia w Göteborgu, wyspecjalizowanym w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Oto skrót działań w zakresie kształcenia i szkoleń, które zaprezentował, a które mają być uwieńczone zatrudnieniem.

– W Szwecji osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogą skorzystać z kształcenia specjalnego w szkołach dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, dopasowanych do ich możliwości uczenia się. Mogą rozpocząć edukację w szkole specjalnej w wieku siedmiu lat i pozostać w tej szkole przez dziesięć lat. W innych przypadkach uczeń zaczyna od zwyczajnej szkoły, ale po kilku latach pedagodzy i rodzice zdają sobie sprawę, że nie może nadążyć i musi przejść do szkoły specjalnej. Po dziesięcioletniej szkole ogólnokształcącej dostępne jest również wyższe kształcenie średnie dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną. Poprzez spotkania z uczniami w trakcie zajęć

szkolnych pracownicy urzędu orientują się w ich zdolnościach, postępkach, a tym samym możliwościach przyszłego zatrudnienia. W ten sposób wylania się grupa uczniów, którzy radzą sobie bardzo dobrze podczas szkolenia zawodowego. Kontaktujemy się wtedy z pracodawcą i dyskutujemy na temat przyszłego zatrudnienia. To na ogół prowadzi do podjęcia przez nich pracy bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Następna grupa uczniów korzysta z programu praktyk zawodowych organizowanych przez ich szkołę. W tym przypadku wkraczamy dopiero, kiedy skończą szkołę. Kontynuują wtedy swoje dotychczasowe kształcenie w miejscu pracy, będąc jednocześnie zarejestrowani w naszym urzędzie zatrudnienia. Trwa to, dopóki nie znajdziemy dla nich innego miejsca praktyk. Tego rodzaju działania mają na celu zwiększanie aktywności. (...) Nasi klienci nie posiadają praktycznego wykształcenia potrzebnego w zawodach takich jak stolarz, malarz czy opiekun. Jednak często opaparowują pewne czynności w ramach zawodu. Na przykład pracując w dziale gospodarczym potrafią strzyc trawniki, pielnić kwietniki, sadzić kwiaty, krzewy itp. Czynności te wykonywane są z pomocą opiekuna działającego w roli kierownika zlecającego osobie odpowiednie zadania. Prace nadające się dla naszych klientów można znaleźć w zawodzie magazyniera, w opiece, handlu, gastronomii itp. Tak naprawdę nasza wyobraźnia jest jedyną przeszkodą. Przecież wszystko sprowadza się do wybrania prostych prac wykonywanych w różnych zawodach. Po kilku miesiącach zaczynamy prowadzić rozmowy z pracodawcą związane z przedłużeniem zatrudnienia naszego klienta, o ile okres próbny wypadł pomyślnie. Pracodawca jest często niechętny do zatrudnienia osoby z niepełnosprawnością intelektualną, nie ze względu na jej niepełnosprawność lecz ograniczoną wydajność. W takich przypadkach oferujemy dopłatę do pensji w formie dofinansowania do wynagrodzenia. Stosuje się także metodę „zatrudnienia wspieranego”. Jest to specjalna metoda stosowana u osób z niepełnosprawnością intelektualną, która polega na znalezieniu dla klienta próbnego miejsca pracy. Zawiera się z pracodawcą umowę określającą, że po upływie sześciu miesięcy – przy wsparciu ze strony doradcy – powinno nastąpić stałe zatrudnienie. Doradca jest często obecny w miejscu pracy pomagając klientowi w osiągnięciu możliwie jak najlepszych wyników podczas okresu próbnego. W niektórych przypadkach doradca sam musi nauczyć się zadań, aby móc uczyć i instruować klienta. Unika się w ten sposób marnotrawienia cennego czasu pracowników oraz daje to pewność, że zadanie jest poprawnie wykonywane.

Interesujący projekt Grunden Media

Wątek szwedzki kontynuował **Peter Mattson**, w oparciu o działania Stowarzyszenia Grunden, powstałego w Göteborgu jeszcze w 1985 roku, początkowo jako sekcja Stowarzyszenia na rzecz Dzieci, Młodzieży i Dorosłych Upośledzonych Umysłowo, a od 2000 roku jako odrębna organizacja. Zarząd Stowarzyszenia składa się wyłącznie z osób niepełnosprawnych intelektualnie. Odpowiedzialność za prowadzoną działalność spoczywa w większości na tych osobach, które prowadzą działalność z pomocą wykształconych opiekunów i pracowników administracyjnych.



Stowarzyszenie liczy obecnie 500 członków i zatrudnia ok. 20 opiekunów i instruktorów. Jego celem jest umożliwienie osobom niepełnosprawnym intelektualnie, pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i realizacja równouprawnienia w społeczeństwie, a działa w zakresie szkolnictwa, mieszkalnictwa, zatrudnienia i organizacji wolnego czasu.

Łączny obrót w ramach wskazanej wyżej działalności wynosi rocznie 10 milionów koron. Przychody pochodzą z prowadzenia działalności edukacyjnej, organizacji wypoczynku letniego dla osób niepełnosprawnych, sprzedaży produkcji własnej, pomocy publicznej i prywatnej dla stowarzyszeń.

W ramach dziennych zajęć istnieje obecnie 35 miejsc dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, w trzech obszarach działalności: kawiarni, biura i mediów. – W roku 1996 otrzymaliśmy nagrodę Unii Europejskiej za naszą pracę na rzecz integracji w miejscach pracy i rozpoczęliśmy trzyletni projekt budowy centrali informacyjnej w Grunden Media, gdzie moglibyśmy pracować w pełnym wymiarze czasu w różnych zawodach ze sfery mediów – informował Mattson. – Dzisiaj w sekcji, która prowadzi dzienne zajęcia, pracuje 27 osób. Głównym zadaniem Grunden Media jest dostosowanie do możliwości osób niepełnosprawnych intelektualnie obowiązków właściwych różnym zawodom związanym z mediami oraz wyprodukowanie dla nich łatwo zrozumiałej informacji. Jest ona przekazywana podczas trzech półgodzinnych programów radiowych w tygodniu oraz za pośrednictwem naszej strony internetowej. Członkowie Grunden otrzymują ponadto w ciągu roku osiem ulotek informacyjnych i cztery numery czasopisma. Innym naszym zadaniem jest prowadzenie różnych projektów z dziedziny techniki i filmu. Są one potrzebne, by dotrzeć z informacją do szerszych kręgów społecznych w Szwecji, a także stanowią drogę do tworzenia sieci kontaktów, miejsc pracy, zdobywania doświadczeń i środków finansowych dla innej działalności – relacjonował prelegent.

Zajęcia dzienne mają w zasadzie oznaczać zmianę środowiska zarówno fizycznego, jak i społecznego, to znaczy zajęcia mają odbywać się poza miejscem zamieszkania. Niektórym osobom należy jednak zapewnić elastyczne i dostosowane dla nich rozwiązania, co może oznaczać, że dzienne zajęcia odbywają się w miejscu zamieszkania. Obejmują one zarówno zajęcia o charakterze rehabilitacyjnym, jak i zadania o bardziej wytwórczym charakterze. Ważne jest, aby pomoc personelu była dostosowana zarówno do potrzeb jednostki oraz grupy, jak i do profilu zajęć. Wsparcie ze strony personelu powinno być na tyle dyskretne, aby osoby niepełnosprawne intelektualnie same były siłą napędową dla rozwoju podjętej przez nie działalności. Dienne zajęcia, które są zorganizowane w ten sposób, że poszczególne osoby lub grupy osób mają zadania do wykonania na zwykłych stanowiskach pracy, wymagają szczegółowych uzgodnień z pracodawcą co do obowiązków stron. Po sukcesywnym spełnieniu przez osobę niepełnosprawną wymagań, stawianych w danym miejscu pracy, powinna istnieć możliwość podjęcia rozmów na temat zatrudnienia. Osoba z niepełnosprawnością intelektualną ma status partnera w procesie decyzyjnym, który służy udzieleniu

jej wsparcia w konkretny sposób. Może chodzić tu o wybór osobistego asystenta lub osoby towarzyszącej. Może to również oznaczać wybór kierunku kształcenia lub pracy. Pomoc, o której mowa, ma dla samorządów terytorialnych charakter obowiązku, tzn. mogą one odmówić wsparcia tylko w przypadku, gdy ta osoba faktycznie otrzymuje już pomoc z innych źródeł, np. ze strony własnej rodziny.

Jak wyglądają zajęcia w Grunden Media? Oddajmy głos prelegentowi: – Dla umożliwienia funkcjonowania tego przedsięwzięcia, stworzyliśmy warunki do pracy nad programami wideo i telewizyjnymi, oraz radiowymi, gazetami i broszurami, stroną internetową, muzyką i marketingiem. Zatrudniliśmy opiekunów o podwójnych kwalifikacjach. Mają doświadczenie i wykształcenie jako pracownicy socjalni i pracowali w mediach jako graficy, technicy, fotografowie i znawcy literatury. Mamy również osobę, która pracując u nas, jest również pracownikiem naukowym Królewskiej Politechniki. Udziela nam pomocy m.in. w przeprowadzaniu ocen, przy dokumentacji, opracowywaniu wniosków i dokumentów o specjalnym charakterze itp. Współpracowników o kwalifikacjach i doświadczeniu, których sami nie posiadamy, musimy pozyskiwać do poszczególnych projektów z zewnątrz. Nigdy nie przyjmujemy jednak nikogo, żeby wykonywał za nas jakąś pracę. Osoby, które zatrudniamy, mają pracować razem z nami przy produkcji. To daje nam możliwości zdobycia przez nas samych praktycznego doświadczenia i umiejętności. Utrzymujemy również kontakty z przedsiębiorstwami kooperującymi, aby w przyszłości mieć możliwość pozyskania miejsc dla odbycia praktyk – podsumował.

Praca zorganizowana jest w działach programów radiowych, filmów dokumentalnych, czasopism, strony internetowej, muzyki i innych projektów. Krzepiąca była konkluzja tego punktu szczecińskiej konferencji: – Widzimy teraz o wiele więcej sytuacji, w których osoby mające u nas swoje miejsce dziennych zajęć, mogłyby wykonywać profesjonalne zadania zawodowe na otwartym rynku pracy. Uważamy, że bardzo ważną sprawą dla wszystkich jest możliwość samodzielnego wyboru tego, co chcą robić. Jeśli człowiek może pracować, choćby w niewielkim wymiarze czasu, oznacza to duży krok naprzód dla naszego wspólnego społeczeństwa, w kontekście ekonomicznym i demokratycznym.

Wspierane zatrudnienie

Przed kończąca konferencję debatą głos zabrali jeszcze Sabine Noack i Volker Ahrens z Lebenshilfe GmbH w Berlinie, którzy opowiedzieli o stosowanej przez nich metodzie wspieranego zatrudnienia. Wystąpienie to było swego rodzaju instruktażem procedury postępowania przy wdrażaniu projektu społecznego przez organizację pozarządową. Podopieczni z głębokimi niepełnosprawnościami o charakterze intelektualnym i psychicznym pracowali m.in. w supermarkecie „Reichelt”, Biurze Służby Rodzinie organizacji Lebenshilfe, na cmentarzu Buschkrug, Biurze przy Radzie Zakładowej Lebenshilfe i w kuchni w przedszkolu integracyjnym. Dzięki obserwacji i informacjom zwrotnym od pracodawców można



było prześledzić przebieg i efekty rehabilitacyjne zatrudnienia, co zostało zaprezentowane na konkretnych przykładach osobowych. Efekty programu były także prezentowane innym zainteresowanym pracodawcom, organizacjom i instytucjom.

Zamiast podsumowania

Zaprezentowany w Szczecinie przegląd działań mających na celu przygotowanie osób z niepełnosprawnością intelektualną do pełnienia ról zawodowych zakończonych znalezieniem trwałego zatrudnienia, nie powinien być odkryciem dla znawców tematu, tym niemniej zasługuje na szersze nagłośniecie. Konkluzja jednak nie jest optymistyczna – mimo realizacji szeregu bardzo interesujących, aczkolwiek pracochłonnych i kosztownych projektów otwarty rynek pracy – w zasadzie – pozostaje zamknięty dla tej grupy potencjalnych pracowników.

Patrząc na to z polskiego punktu widzenia główną przyczyną tego stanu rzeczy jest kompletna nieadekwatność orzecznictwa o niepełnosprawności dla potrzeb zatrudnieniowych, nieadekwatność uparcie zresztą podtrzymywana w rządowym projekcie ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Cóż bowiem dla potencjalnego pracodawcy oznacza termin „lekki”, czy „znaczny” stopień niepełnosprawności? Bez diagnozy i określenia możliwości wykonywania konkretnej pracy – kompletnie nic! Z nieznanym nam przyczyn projektodawcy tego nowego aktu prawnego zupełnie nie wzięli pod uwagę środowiskowych projektów w tym zakresie, zakładających precyzyjne zdiagnozowanie i określenie tych możliwości, określenie koniecznego wsparcia, otoczenia pracy (np. świadczeń i zabiegów rehaibilitacyjnych w miejscu pracy), co już samo przez się określałoby rodzaj pracy i rodzaj podmiotu czy organizacji, która mogłaby być pracodawcą.

To główna, ale nie jedyna przyczyna znikomego zatrudnienia i znikomych szans na nie wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną, pozostałe – których ze zrozumiałych względów nie będziemy tu rozwijać – to niespójny i niewydolny system kształcenia i przygotowania zawodowego oraz bariery mentalne, nie tylko wśród pracodawców, ale całego społeczeństwa. Można i należy im przeciwdziałać, choć to poces żmudny i długotrwały. Cóż jednak czynić w sytuacji, gdy te oczywiste prawdy nie docierają do przedstawicieli rządu występujących z chybionymi inicjatywami legislacyjnymi?...

Szczecińska konferencja stanowi kolejny dowód na to, że nie tylko w Polsce, ale w Unii Europejskiej nie znaleziono „kamienia filozoficznego”, jako panaceum na rehabilitację, zwłaszcza zawodową, osób niepełnosprawnych. Z drugiej strony przekonujemy się, że najczęściej indywidualne lub grupowe sukcesy są rezultatem indywidualnego działania, pomysłowości i konsekwencji, najczęściej podjętego wbrew obowiązującym regułom i urzędniczemu marazmowi. I doprawdy – już nie wiadomo, czy się z tego powodu smuć czy cieszyć...

Oprac. Józef Oksza

Rosyjska salsa

Olesię poznałam już ponad rok temu, w sylwestra.

Króciutka czarna sukienka z gołymi plecami, długie blond włosy. Wózek, na którym porusza się odpychając się nogami. To, co w niej uderza, to niesamowita otwartość i brak jakichkolwiek zahamowań, obaw w kontaktach z ludźmi, które bardzo często występują u osób niepełnosprawnych.

Urodziła się w połowie lat siedemdziesiątych w Rosji. Dopiero po kilku miesiącach od urodzenia zdiagnozowano u niej dziecięcą porażenie mózgową. Od tego czasu zaczęła się odyseja dziewczynki, która trwała przez wiele lat, by wreszcie zakończyć się w Polsce, gdzie mieszka wraz z matką od kilku lat. Olesia jest osobą, która nieustannie do czegoś dąży, wyznaczając sobie co chwila nowe cele, i to cele niełatwe do osiągnięcia. Dziwić może fakt, że osoba poruszająca się na wózku uprawia wspinaczkę, ale dla niej to nic nadzwyczajnego.

To właśnie z Włocławka Olesia przywiozła swoją nową fascynację – góry. Alpy ją urzekły. Być może dlatego postanowiła rzucić wyzwanie nie tyle górą, co samej sobie. Ktoś, kto choć troszkę zakosztował wspinaczki i zmierzzył się z górami, wie jakie to jest trudne, ile trzeba w to włożyć wysiłku. Tym bardziej niewiarygodny może wydać się fakt, że wspina się ktoś, kto w swoim życiu nie zrobił jednego samodzielnego kroku. Dłonie mają ogromny problem z uchwyceniem czegokolwiek, a mięśnie są spastyczne, czyli niezależnie od woli człowieka kurczą się. Jednak to wszystko choć przeszkadza Olesii we wspinaczce, to jednak nie uniemożliwia tego.

Zaczął się od obejrzenia programu telewizyjnego, w którym niepełnosprawni wspinali się na skałki. Od razu



w umyśle dziewczyny zrodziło się pytanie: – Dlaczego nie miałabym spróbować? Nawiązała kontakt z toruńską Fundacją Ducha – organizatorem turnusów wspinaczkowych dla osób niepełnosprawnych i wreszcie marzenie się spełniło – stanęła przed wapienną skałą na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Jestem zdziwiona gdy na pytanie co czuła, gdy po raz pierwszy stanęła przed skałką, na którą miała wejść, odpowiada, że czuła wolność. Prawdziwą Wolność. A strach? Obawa czy dasz radę? Nie, te uczucia są jej obce. Pamięta, że spojrzęła na stojący w oddali swój wózek. Był taki niepotrzebny. Jak to jest możliwe, że osoba niepełnosprawna, poruszająca się na wózku, może się wspiąć? To chyba jest fenomen, o sens którego nie należy pytać. Ale to nie oznacza, że wszystko jest proste. To ogromny wysiłek. Trzeba szukać „stopni”, stawiać na nich nogi, podciągać się na rękach. Ale gdy już się dotrze do celu, który

na wózku

wcale nie musi być wysoko, pomimo zmęczenia czuje się ogromną satysfakcję. W tym małym triumfie ma swój udział przeszkolony i doświadczony instruktor, który asekuje wspinającą się osobę.

Nic dziwnego, że Olesia marzy o wyjeździe w prawdziwe, wysokie góry, bo jak mówi skałki już nie są dla niej wyzwaniem. Znając jej charakter, upór, nie śmiem wątpić, że to marzenie się kiedyś ziści...

Olesia nie wyobraża sobie życia bez ruchu, więc nie powinno dziwić, że tańczy, i to wyczynowo. Jak sama przyznaje, tańczyć chciała zawsze, ale to marzenie mogła zrealizować dopiero w 1999 roku. Dobrze pamięta zwątpienie, jakie ją ogarnęło po pierwszym treningu. Tancerze na wózkach, których zobaczyła, mieli sprawne ręce. Jednak trenerka powiedziała, że ma poczucie rytmu, czuje muzykę. Jak się okazało, miała rację, o czym świadczą liczne medale zdobyte przez nią na konkursach, na których tańczyła zarówno ze sprawnym partnerem, jak i poruszającym się na wózku. Najbardziej lubi

tańczyć ze sprawnym partnerem, bo wtedy na kilka minut „zacierają” się granice między tymi dwoma światami. Tak było podczas pamiętnego turnieju w Holandii, na którym wraz z partnerem, Adamem, zdobyli srebrny medal. Na takich zawodach jest wspaniała atmosfera, a emocje, jakie towarzyszą każdemu turniejowi trudno porównać do czegokolwiek. Najlepiej oddaje to wiersz jej autorstwa:

*Tańcząca z gwiazdami
Są noce, gdy słyszę rytm rumbi,
salsy...
Obracając się dookoła, widzę jak
Otwiera się nade mną
aksamit nieba
Usiany gwiazdami.
Unoszę się ponad wszystko
Gdzieś tam,
wśród gwiazd jestem inna,
Wolna jak dźwięk
hiszpańskiej gitary.
A gwiazdy mówią mi,
że warto żyć,
Gdy serce wybija rytm cza-czy.
Najlepszym partnerem
jest dla mnie rytm,
Gorący i namiętny,
jest szczęśliwy gdy
Ze mną tańczy.
Rytm przenika przez zmysły
i staje się
Moim istnieniem.*

Taniec, emocje, uczucia, jakie z nim się wiążą, bardzo często występują w jej wierszach. Pisze o sobie, o tym, co ją boli, opowiada po prostu o tym, jaka jest, wyłącznie po polsku, bo zaczęła pisać właśnie w Polsce. Od młodych kleryków dostała maszynę do pisania, dzięki której mogła zacząć przenosić swoje uczucia, emocje na papier. Wielkim przeżyciem było dla niej spotkanie kilka lat temu z księdzem Janem Twardowskim, któremu pokazała dwa swoje wiersze. Za największy sukces w dziedzinie poezji uważa fakt



ukazania się jej wierszy w zbiorze „Literacka Polska”. W tomiku tym utworzy zamieścili obcokrajowcy piszący po polsku.

To dzięki mamie Olesia dowiaduje się różnych konkursach, przeglądach. Sama nazywa mamę swoim „menadżerem”. W ubiegłym roku jej wiersze i opowiadania zostały zauważone i wyróżnione na kilku ogólnopolskich konkursach. W sierpniu zawitała do beskidzkiego Ustronia, gdzie spotkały się osoby wyróżnione w konkursie literackim „Moje dobre i złe dni”. Opowiadania Olesi znalazły się w pokonkursowym wydawnictwie.

Ta młoda kobieta jest niezwykłą osobą, która na przekór ograniczeniom, które niesie ze sobą niepełnosprawność, robi rzeczy, które w jej przypadku wydają się wręcz niemożliwe. Jesienią ub. roku przy minimalnej pomocy swojego chłopaka utworzyła własną stronę internetową. Jej marzeniem, oprócz wyprawy w wysokie góry, jest utworzenie własnej, integracyjnej szkoły salsy. Choć dopiero rozpoczęła naukę w liceum, marzą jej się studia dziennikarskie. Ma ogromną siłę, którą mogłaby obdzielić kilka osób. Nie brak jej wytrwałości, ambicji i wie czego chce, a zwykle tacy ludzie, wcześniej czy później dochodzą do wyznaczonego celu. Jak sama napisała w autobiograficznym opowiadaniu: „Chcę próbować w swoim życiu wszystkiego, co tylko jest dla mnie możliwe i rozwijać w sobie talent, który otrzymałam od Boga”.

Monika Łysek
fot. ina-press,
archiwum autorki



Od redakcji

Z prawdziwą satysfakcją i radością odnotowujemy tekst o Olesi Kornienko, która wielokrotnie gościła na łamach „NS”, również jako autorka. Pisała o turnusach wspinaczkowych z Fundacją Ducha z Torunia w jurajskich skałkach, o konkursach tańca, w których brała udział i wielu innych przedsięwzięciach. Cieszymy się, że zainteresowanie – można rzec „zewnętrzne” jej osobą jest równie emocjonalne i zaangażowane jak „NS”.

Dla każdego kto ją poznał jest oczywistym, że jest to prawdziwy wojownik, który pokona wszelkie bariery. Z całego serca życzymy, by działał się to bez konieczności wyrzeczeń i dokonywania bolesnych wyborów. Jesteśmy przekonani, że osoba Olesi wspaniale spełnia kryteria „człowieka bez barier”.





VII PODZIEMNY PLENER

Wieliczka to jest to!

Tak orzekło siedemdziesięciu uczestników kolejnego podziemnego pleneru zorganizowanego pospołu przez Muzeum Żup Krakowskich i Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. W tym roku twórcy znów praktycznie całe dwa dni spędzili w wielickiej kopalni.



Sprzyjało temu włączenie się Kopalni Soli, która udostępniła im nie tylko środek transportu w głąb (czyli windy w szybie Daniłowicza), ale też atrakcyjną, a przy tym bezbarierową część Trasy Turystycznej na drugim poziomie, a także sympatyczną i pomocną obecność przewodników, wspomagających tych (znanych i z dawna wypróbowanych) z Muzeum.

A było co zobaczyć, by potem w upatrzonym miejscu przysiąc i przystąpić do dzieła.

Czas trwania pleneru zbiegł się z dramatycznym okresem życia naszego narodu. Plener odbył się bowiem w dwa – trzy dni po odejściu Ojca Świętego. Miało to niewątpliwie wpływ na nastroje uczestników, ale z drugiej strony pobyt w kopalni sprzyjał i wyciszeniu, i szeptem wymienianym refleksjom. Inaczej już patrzyło się na solny posąg Jana Pawła II w Kaplicy św. Kingi, także na inne dzieła sztuki sakralnej stworzone przez górniczych artystów, jakich tam sporo.

Uczestnicy – jedni przeszli, inni przejechali na swoich wózkach pochylnią, którą przygotowano przed ostatnią pielgrzymką Papieża, kiedy spodziewano się Jego wizyty w Kopalni. Już nie zdążył przyjechać. Ale dzięki temu ludzie niepełnosprawni zyskali kolejny odcinek trasy dla nich dostępny. Należy się spodziewać, że stanie się on w niedalekiej już przyszłości początkiem Trasy św. Jana Pawła, która

podniesie atrakcyjność wielickiej Sali-ny na jeszcze wyższy poziom (choć tak głęboko pod ziemią).

A i poza tym atrakcji systematycznie przybywa. Nowe drewniane obudowy, efekty typu światło i dźwięk, podświetlane jeziora, a także udogodnienia dla niepełnosprawnych, sfinansowane przez PFRON (nowoczesna winda między „górnym” i „dolnym” poziomem II, podnośniki przyschodowe) temu istotnie służą. Część z nich została zapewne uwieczniona na pracach uczestników pleneru.

– Bywały plenery nawet 120-osobowe – mówi Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. – Na tym mamy 70 osób, bo ruch turystyczny wprowadza pewne ograniczenia. W pierwszym dniu artyści malowali na III poziomie Kopalni w Muzeum Żup Krakowskich, w atmosferze bardziej skupionej, kameralnej. W drugim dniu na II poziomie czyli Trasie Turystycznej. W tym roku udało się nam zapewnić podstawowe materiały do malowania i rysowania dla każdego.

Do 10 maja uczestnicy pleneru prześlą swoje dopracowane i ukończone prace, których szkice i zarysy powstały właśnie tutaj, na plenerze w Kopalni Soli. Później zostaną oprawione przez pracowników Muzeum Żup Krakowskich i 16 czerwca odbędzie się w komorze wystawowej Muzeum wernisaż poplenerowej wystawy.



Na ścianie wielickiej kopalni górnicy pozostawili wiele wyrzeźbionych napisów. Świadczą one o ich pobożności, a przede wszystkim o niebezpieczeństwach czyhających na nich w czeluściach kopalni. Wybuchy, pożary i zawalenia, dzięki Bogu, już nie stanowią zagrożenia, a Kopalnia Soli w Wielicze jest pięknym zabytkiem godnym najwyższego podziwu. Do naszych czasów przetrwały przeróżne przedmioty i precjoza rzeźbione w soli, a nawet całe groty solne! Przede wszystkim jednak przepiękne kapliczki i posągi świętych i błogosławionych, którzy opiekowali się górnikami pod ziemią na co dzień. Za każdy szczęśliwy dzień i powrót do rodziny dziękowali oni Opatrzności Bożej.

(jk), IKA
fot. ina-press



„A gdy do domu
bez szkody wrócimy
i naszych miłych
w zdrowiu zobaczymy
wnet ci zanucim
wielkiej łaski Panie
serdeczne od nas
przyjm podziękowanie.”

GDY Z CIEMNYCH OTCHŁANI
POWOŁA BOG NAS
I WJASNE OLECIM PRZEZROCZE
A BRACIA GORNICY
W NIEBIOSACH U BRAM
Z OKRZYKIEM NAS PRZYJMA
SZCZĘŚĆ BOŻE SZCZĘŚĆ NAM



Znakomite warunki

Przez dwa dni – 19 i 20 marca – w miejscowości Wola w gminie Miedzna opodal Pszczyny trwała kolejna konfrontacja ok. 140 najlepszych niepełnosprawnych pływaków naszego kraju, w ramach Zimowych Mistrzostw Polski. Wyróżniata się oprawą, profesjonalną organizacją, a nade wszystko sportowymi rezultatami. Dość stwierdzić, że ustanowiono na niej aż pięć (jeszcze nieoficjalnych w chwili pisania tych słów) rekordów świata!



Pierwszym zaskoczeniem dla przybywających z 20 ośrodków z całej Polski ekip był sam obiekt nowoczesnej, 25-metrowej pływalni z pełnym dostępem dla niepełnosprawnych, a właściwie kompleks wodno-rekreacyjny, oddany do użytku pół roku temu, w którym znajdują się także kręgielnia, sauna, zjeżdżalnia. Gospodarze zadbali o wygodny nocleg, posiłki w stołówce pobliskiej, również „pachnącej świeżością”, szkoły podstawowej, a zwłaszcza o znakomitą atmosferę, wyrażającą się wysoką frekwencją publiczności i znakomitą opieką.

Ponieważ w drugi dzień zawodów przypadła Niedziela Palmowa bywało, że publiczność pojawiała się na zawodach z palmami właśnie.

– Na zawodach gościmy praktycznie całą czołówkę, w tym reprezentantów i medalistów olimpijskich ostatnich igrzysk: Katarzynę Pawlik, Patrycję Harajdę, Roberta Musiorskiego czy Joannę Mendak. Przynajmniej w niektórych przypadkach możemy już powiedzieć, że poszczególni zawodnicy w obecnej formie mieliby szanse na olimpijskie medale – swoimi uwagami „na gorąco” dzieli się **Henryk Pięta**, prezes katowickiego „Startu”, organizator imprezy.

– Sukcesy naszych pływaków na ostatnich igrzyskach paraolimpijskich niewątpliwie spowodowały wzrost zainteresowania tą i tak popularną wśród niepełnosprawnych dyscypliną. Cieszy zwłaszcza garnięcie się nowych młodych talentów, gdyż stwarza to perspektywę na dalsze międzynarodowe sukcesy. Konkurencja jest coraz ostrzejsza, więc o medale coraz trudniej, wychowanie i utrzymywanie we właściwej formie każdego sportowca wymaga nakładów, tak więc w tej chwili jedyną barierą są finanse.

Paradoksem np. jest, że gratyfikacje za olimpijskie sukcesy medalowe, mimo większego wysiłku zawodników, były tym razem niższe, a więc tym bardziej



niewspółmierne do znakomych rezultatów. Obecnie natomiast pojawiły się kolejne ograniczenia w postaci zamiany formy z finansowania na dofinansowanie, tzn. konieczność wykazania wkładu własnego, który np. kluby muszą wyłożyć za udział swego zawodnika nawet w szkoleniach centralnych. Jako porażkę traktuję natomiast nieuwzględnienie w tegorocznych planach Ministerstwa Nauki, Edukacji i Sportu centralnego obozu dla młodzieży utalentowanej – uzupełnia **Krystyna Hady-Bartkowiak**, zajmująca się tą dyscypliną z ramienia PZSN „Start”.



Dekoracji dokonywał m.in. wójt gminy Miedzna Bogdan Taranowski



Te niewątpliwe i fundamentalne trudności nie miały jednak wpływu na atmosferę zawodów i samopoczucie ich uczestników: kolejne starty, żywiołowy doping, towarzyszący nie tylko zwycięzcom, ale także ostatnim zawodnikom na mecie, utwierdzały nas w przekonaniu, że w gościnnej Woli starano się stworzyć optymalne warunki przebiegu imprezy. Potwierdza to wójt gminy Miedźna. **Bogdan Taranowski:**

– Lokalizację tej imprezy u nas pierwszy podsunął organizatorom Janusz

Danowicz ze Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, a po wizytacjach i konsultacjach zapadła korzystna – myślę, że dla obu stron – decyzja. Informowaliśmy o imprezie poprzez media i... ambony, jak widać skutecznie – jest publiczność, wcześniej zgłosili się wolontariusze z naszych liceów, którzy nam pomagają, są sponsorzy, a wszystko po to, żeby nasi goście dobrze się tu czuli! Z drugiej strony, gdy obserwujemy ambicję i możliwości tych zawodników, to jest to dla nas

lekcja pokory. Fakt, że powstał u nas taki kompleks i że stało się to w ciągu dwóch lat, jest realizacją planów wyrównywania warunków w mieście i, w takiej jak nasza, wiejskiej gminie. Nie byłoby to możliwe bez dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego, ale trzy czwarte środków musieliśmy wygospodarować sami. A przecież w ostatnim czasie powstały u nas i inne obiekty np. sala sportowa w Gilowicach, kończymy także kanalizację ostatniej miejscowości w gminie.

i – wspaniałe rekordy!

Jak natomiast swój start i samą imprezę oceniają zawodnicy?



– **O**d stycznia chorowałam, lecz mimo to moje starty nie wypadły najgorzej: zdobyłam trzy złote medale i jeden srebrny. Czasy nie najgorsze, a atmosfera bardzo dobra... Cały czas czuję „na plecach” oddech mojej rywalki, Patrycji Harajdy i myślę, że to dobrze, bo to obie nas dopinguje! – mówi **Joanna**

Mendak, zdobywczyni złotego medalu olimpijskiego i rekordzistka świata na 100 m stylem motylkowym i brązowego medalu na 100 m stylem dowolnym.



– **P**odczas trzech swoich startów w pierwszym dniu zawodów zdobyłem trzy złote medale, ustanawiając także trzy nowe rekordy Polski: na 50 m stylem dowolnym (26,17 sek. – poprawiony własny rekord po 4 latach), na 100 m dowolnym (58,56 sek. – poprawiony własny rekord po 9 latach) i na

100 m klasycznym (1 min. 12 sek. – poprawiony własny rekord również po 4 latach). Płynęło mi się świetnie, może dlatego, że po 4 miesiącach był to mój pierwszy kontakt z wodą? Jeśli tak, to przyczyną niepowodzenia na olimpiadzie mógł być brak świeżości, przetrenowanie. Muszę wyciągnąć wnioski na przyszłość i... dopłynąć do Pekinu! – obiecuje poprawę **Robert Musiorski**, reprezentant Polski w Atenach.



– **S**tartowałam tu na sześciu dystansach, w tym na 100 m dowolnym mam czas nowego rekordu świata, na razie jeszcze nieoficjalny i pobiłam rekord Polski oraz dwa swoje rekordy życiowe – emocjonuje się **Katarzyna Pawlik**, najmłodsza reprezentantka Polski i zdobywczyni dwóch złotych medali w Atenach.

– **P**odczas wczorajszego startu na 100 m stylem klasycznym udało mi się uzyskać, ku zaskoczeniu wszystkich, bardzo dobry wynik 1 min. 13,79 sek. Na 200 m stylem zmiennym też zdobyłem złoto, pobiwszy rekord życiowy, a w drugim dniu na 100 m złoto z wynikiem zbliżonym do „życiówki”.



Te ostatnie rezultaty są jeszcze poniżej minimum kwalifikacyjnego na Ateny, ale mam jeszcze przed sobą parę lat i mogę to poprawić i jechać do Pekinu nie tylko na jeden start... – w podobnym tonie wypowiada się **Krzysztof Paterka**.



– **P**obiłem wczoraj trzy swoje rekordy życiowe, dopiero dziś i organizatorzy, i sędziowie zorientowali się, że w kraulu na 50 m to nowy rekord świata! Dałem wprawdzie z siebie wszystko, byłem bardzo „podkręcony”, ale nie spodziewałem się, że będzie aż tak dobrze... Tym większa to niespodzianka, że nigdy nie był to mój koronny styl, ani dystans, specjalnie przygotowywałem się bowiem na „delfina” i na styl grzbietowy – relacjonuje **Damian Pietrasik**.



– **P**ływam na trzech dystansach i w sztafetach i udało mi się nieźle tu pokazać. Bardzo mi się podobała atmosfera i podczas samych zawodów, i całego pobytu. Pływanie nie jest moją jedyną pasją – studiuję także historię, na pierwszym roku, na Uniwersytecie im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – podsumowuje swój udział **Grzegorz Polkowski**.

Łącznie na imprezie pobito pięć rekordów świata, 36 rekordów Polski i mnóstwo rekordów życiowych. Trafione przygotowania? Szczęście? *Genius loci*? Pewnie wszystko po trochu, lecz „czar” nowej pływalni, magia Woli na pewno też mają w tym swój udział... Przed letnimi mistrzostwami Polski w czerwcu i przyszłorocznymi mistrzostwami świata w RPA coś nam się wydaje, że pływacy będą tu bardzo chętnie wracać na kolejne zawody!

Roman Radoszewski
fot. ina-press





*Świnoujście – malowniczo położone
na 44 wyspach i wysepkach –
było wykorzystywane
jako uzdrowisko już w XIX wieku.
Z tego też okresu pochodzi część
pensjonatów o ciekawej, zróżnicowanej
architekturze, nadającej kurortowi
swoisty urok i klimat*



Sanatorium WODNIK

Wśród tych obiektów znajduje się Sanatorium WODNIK, kameralny budynek zlokalizowany w pobliżu parku, w odległości 200 m od morza, a liczący już 105 lat.



W 2004 r. przeszedł on całkowitą modernizację – kosztem pomieszczeń gospodarczych wygospodarowano zaplecze gastronomiczne i stołówkę, wszystkie pokoje wyposażono w kompletne węzły sanitarne, odbiorniki RTV, wymieniono wszystkie instalacje, okna i meble.

Odbываło się to pod baczną kuratelą konserwatora zabytków, zatem pomieszczenia obiektu o znacznie podniesionym standardzie nic nie straciły ze specyficznego uroku wnętrz minionej epoki.

Sanatorium

dysonuje 65. miejscami, głównie w pokojach dwuosobowych, mimo tylko trzech kondygnacji posiada wygodną, obszerną windę i jest całkowicie przystosowane dla osób niepełnosprawnych z dysfunkcją narządu ruchu, w tym poruszających się na wózkach.

Sanatorium WODNIK

72-600 Świnoujście, ul. Sienkiewicza 9
tel./fax 091. 321 27 96

e-mail: swodnik@uznam.net.pl
www.swodnik.uznam.net.pl



Specjalizuje się w profilaktyce schorzeń reumatycznych, narządu ruchu oraz układów krążenia, oddechowego i nerwowego.



Do dyspozycji kuracjuszy są zabiegi fizykoterapeutyczne (w tym zajęcia na plaży), okłady borowinowe, magneto- i światłolecznictwo (lampa BIO-V), diadynamik, jonoforeza, inhalacje oraz masaż ręczny i aquavibron.



Zapraszamy cały rok!

WAŻNE INTERPRETACJE

Z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych

Poniżej prezentujemy – za zgodą Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej – dwie ważne interpretacje, które organizacja ta otrzymała z Biura Pełnomocnika. Dotyczą one wydatków z zakładowego funduszu rehabilitacji i zaświadczeń o pomocy de minimis.

Interpretacja dotycząca zaświadczeń o pomocy de minimis

Warszawa, dn. 31.03.2005 r.

BON.III.02930/19/05/EB

Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
ul. Gałczyńskiego 4
00-362 Warszawa

Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w odpowiedzi na pismo z dn. 22-02-2005 r. znak: DGW/45/05 informuje, że:

W stanowisku Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych z dnia 8 lipca 2004 r. znak: BON-III-02933-38-EB-MZ04 w sprawie środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych, dofinansowania do wynagrodzeń oraz pomocy de minimis, które stanowi interpretację przedmiotowych przepisów, stwierdza się: ... „Zgodnie z art. 63 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej (Dz.U. Nr 123, poz. 1291) w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie tej ustawy, w celu stwierdzenia, czy planowana pomoc dla przedsiębiorcy jest pomocą de minimis, podmiot udzielający pomocy bierze pod uwagę sumę:

- 1) wartości pomocy indywidualnej udzielonej przedsiębiorcy przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli wartość pomocy, łącznie z wartością pomocy udzielonej przedsiębiorcy w okresie kolejnych 3 lat poprzedzających dzień jej udzielenia, nie przekraczała równowartości 100 tys. euro i nie podlegała opinowaniu przez Prezesa Urzędu;
- 2) pomocy, której charakter de minimis został potwierdzony zaświadczeniem, o którym mowa w art. 5 ust. 2.

Powyższe brzmienie art. 63 prowadzi do następującego wniosku. Przepis ten uzależnia uznanie pomocy za pomoc de minimis od spełnienia kumulatywnie dwóch przesłanek, tj. by pomoc ta nie przekraczała równowartości 100 tys. euro i by nie podlegała opinowaniu przez Prezesa UOKiK.

Zatem pomoc przekraczająca 100 tys. euro i podlegająca opinowaniu nie może być uznana za pomoc de minimis. Wszystkie te zakłady pracy chronionej, które w okresie 3 lat poprzedzających 31 maja 2004 r. uzyskały pomoc w wysokości przekraczającej równowartość 100 tys. euro i jeżeli jakiś rodzaj pomocy podlegał opinowaniu przez Prezesa UOKiK nie jest ona wliczana do pomocy de minimis. Do pomocy tej natomiast wliczana będzie pomoc, której wartość przed 1 maja 2004 r. nie przekroczyła 100.000 EURO i nie podlegała ona opinowaniu przez Prezesa UOKiK lub pomoc, której charakter de minimis po 1 maja br. zostanie potwierdzony zaświadczeniem...”

Natomiast w stanowisku Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych z dnia 9 listopada 2004 r. znak: BON-III-02935-403/04, stwierdza się ... „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej (Dz.U. Nr 98, poz. 989), wprowadziło generalną zasadę, iż pomocą de minimis jest finansowanie ze środków zfron wydatków, enumeratywnie wymienionych w § 4 tego aktu prawnego.

Drugą istotną zasadą wynikającą z rozporządzenia jest to, że intensywność pomocy de minimis wynosi 100% wydatków poniesionych ze środków zfron, nie więcej jednak niż 75% zwolnień, o których mowa w art. 31 ust. 1 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (a więc zwolnień z podatku od nieruchomości, podatku rolnego, leśnego, podatku od czynności cywilnoprawnych oraz z opłat, z wyjątkiem opłaty skarbowej i opłat o charakterze sankcyjnym). Jest to więc ważne ograniczenie pomocy publicznej de minimis, jaką przedsiębiorcy mogą uzyskiwać w ramach wydatkowania środków zfron.

Powyższe reguły, wynikające z rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej, mają związek z regulacjami

ustawowymi, jak również z treścią art. 87 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Zgodnie z art. 33 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych pracodawca prowadzący zakład pracy chronionej jest obowiązany przeznaczyć część środków zfron na potrzeby pracowników, a więc wydatki nie stanowiące przysporzenia dla zakładu. Natomiast art. 87 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską stanowi, że zgodna ze wspólnym rynkiem jest z mocy prawa pomoc o charakterze socjalnym przyznawana indywidualnym konsumentom, pod warunkiem, że jest przyznawana bez dyskryminacji związanej z pochodzeniem produktów.

Minister Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w piśmie z dnia 8 kwietnia 2004 r. znak: Min. DH-63-9/04/DPE/ar zajął następujące stanowisko. W związku z faktem, że środki uzyskane ze zwolnień podatkowych przez pracodawców prowadzących zakłady pracy chronionej są przez przedsiębiorcę przekazywane na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz na zakładowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych, należy przyjąć, iż omawiane zwolnienia podatkowe nie prowadzą do uprzywilejowania prowadzących zakłady pracy chronionej względem innych podmiotów. W istocie wielkość obciążenia fiskalnego zakładów pracy chronionej się nie zmienia. W związku z powyższym można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż omawiane zwolnienia nie są pomocą publiczną w rozumieniu art. 87 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Natomiast finansowanie ze środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych przez przedsiębiorców prowadzących zakłady pracy chronionej wydatków określonych w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 13 grudnia 1998 r. w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 1999 r. Nr 3, poz. 22 z późn. zm.) może stanowić pomoc publiczną w rozumieniu art. 87 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, jeżeli spełnia następujące warunki:

- narusza lub grozi naruszeniem konkurencji,
- uprzywilejowuje niektóre przedsiębiorstwa lub produkcję niektórych towarów,
- wpływa na wymianę towarów między państwami członkowskimi.

Z pomocą de minimis wiąże się obowiązek wydania beneficjentowi pomocy zaświadczenia stwierdzającego, że udzielona pomoc publiczna jest pomocą de minimis (art. 5 ust. 2 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej).

Zasada ta znalazła odzwierciedlenie także w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej. Przepis ten stanowi, że podstawą zakwalifikowania pomocy jako pomocy de minimis jest zaświadczenie wydane przez podmioty upoważnione na podstawie odrębnych przepisów. Tymi odrębnymi przepisami są: wskazany wyżej art. 5 ust. 2 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. w sprawie zaświadczeń o pomocy de minimis (Dz.U. Nr 187, poz. 1930).

Jednym z elementów zaświadczenia, wymaganych zgodnie z rozporządzeniem, jest określenie wartości pomocy brutto w złotych i w euro. W odniesieniu do środków zfron wartością pomocy de minimis

jest wartość środków wydatkowanych z tego funduszu na tytuły określone w § 4 rozporządzenia – w zakresie w jakim środki te pochodzą ze zwolnień, o których mowa w art. 31 ust. 1 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Jak z powyższego wynika w ramach zfron wartością pomocy nie jest pełna kwota danego zwolnienia z podatku lub opłaty. Zatem organ, od którego zwolnienie pochodzi, jako zobowiązany do wydania zaświadczenia o udzielonej w ramach tego zwolnienia pomocy de minimis, winien wartość tej pomocy ustalić. Może on przyjąć przy tym następujące zasady:

- zaświadczenie wskazuje kwotę wydatku, poniesionego z zfron przez przedsiębiorcę, zgodnie z jego oświadczeniem, potwierdzonym stosownym dowodem,
- zaświadczenie nie może wskazywać kwoty wyższej niż 75% zwolnienia pochodzącego od danego organu (a jeśli pracodawca uzyskał kilka zwolnień pochodzących od tego organu - kwota wykazana w zaświadczeniu nie może być wyższa niż 75% sumy zwolnień nie ujętych wcześniej w zaświadczeniach),
- zaświadczenie wydaje się w dniu udzielenia pomocy będącej pomocą de minimis (§ 4 ust. 1 rozporządzenia w sprawie zaświadczeń o pomocy de minimis), co w odniesieniu do pomocy w formie

wydatkowania środków zfron oznacza dzień poniesienia wydatku,

- przed wydaniem zaświadczenia organ, od którego pochodzi zwolnienie powinien dokonać analizy wszystkich zaświadczeń o pomocy de minimis, złożonych przez beneficjenta pomocy, zgodnie z art. 37 ust. 1 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej."

Zatem, informacje dotyczące dotychczas uzyskanej pomocy zgodnie z w/w art. 63 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004 r. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, poprzedzające wydania zaświadczenia o pomocy de minimis, przekazywane są właściwym podmiotom w momencie wydatkowania środków zfron na tytuły określone w § 4 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej, a urzędy mają prawo odmówić wydania zaświadczenia o pomocy de minimis w przypadku gdy wartość tej pomocy (de minimis) w okresie 3 lat poprzedzających jej udzielenie przekroczy 100 tys. euro.

Jednocześnie informujemy, że w/w stanowiska dostępne są na stronach internetowych Ministerstwa Polityki Społecznej: www.mps.gov.pl.

Z poważaniem
p.o. DYREKTOR BIURA
Jan Lach

Interpretacja dotycząca wydatków z ZFRON

Warszawa, dnia 31.03.2005 r.

BON.III.02936-45-EB/05

Krajowa Izba
Gospodarczo-Rehabilitacyjna
ul. Gałczyńskiego 4
00-362 Warszawa

Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w odpowiedzi na pismo z dnia 25.02.2005 r. znak: DGW/49/05, uprzejmie wyjaśnia:

Na podstawie § 4 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej (Dz.U. Nr 98, poz. 989), które ma zastosowanie do pomocy publicznej, do której pracodawca-przedsiębiorca nabył prawo po 1 maja 2004 r. w zakresie przysporzenia dla niego – z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych sfinansowaniu podlegają wydatki na przygotowanie stanowisk pracy, a w szczególności na:

- zakup, modernizację oraz dostosowanie maszyn i urządzeń do indywidualnych potrzeb wynikających z psychofizycznych możliwości osób niepełnosprawnych,
- sfinansowanie robót budowlanych w rozumieniu przepisów Prawa budowlanego, dotyczących obiektów budowlanych ujętych w ewidencji bilansowej zakładu, mających na celu poprawę warunków pracy i rehabilitacji osób niepełnosprawnych,

proporcjonalnie do przewidywanej liczby stanowisk pracy osób niepełnosprawnych w tym obiekcie, pod warunkiem utrzymania w nim przewidywanego poziomu zatrudnienia osób niepełnosprawnych przez okres co najmniej trzech lat od dnia odbioru obiektu budowlanego,

- wyposażenie i dostosowanie pomieszczeń zakładu stosownie do potrzeb osób niepełnosprawnych,
- sfinansowanie części kosztów wprowadzania nowoczesnych technologii i prototypowych wzorów oraz programów organizacyjnych proporcjonalnie do liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy.

Natomiast zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. Nr 129, poz. 844):

- stanowisko pracy to przestrzeń pracy, wraz z wyposażeniem w środki i przedmioty, w której pracownik lub zespół pracowników wykonują pracę,
- stanowiska pracy powinny być urządzone stosownie do rodzaju wykonywanych na nich czynności oraz psychofizycznych właściwości pracowników, przy czym wymiar wolnej (nie zajętej przez urządzenia) powierzchni stanowiska pracy powinien zapewniać pracownikom swobodę ruchów wystarczającą do wykonywania pracy w sposób bezpieczny, z uwzględnieniem wymagań ergonomii.

Z powyższych przepisów wysnuć należy wniosek, że z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych

można sfinansować wydatki związane z przygotowaniem stanowisk pracy pracownikom (osobom niepełnosprawnym będącym w zatrudnieniu). Zatem, na podstawie w/w przepisów sfinansowaniu mogą podlegać wydatki na zakup wózka widłowego stanowiącego wyposażenie czy przygotowanie stanowiska pracy dla pracownika niepełnosprawnego.

Na podstawie § 2 pkt 12a rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 31 grudnia 1998 r. w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 1999 r. Nr 3, poz. 22 ze zm.), z zakładowego funduszu rehabilitacji sfinansowaniu podlegają indywidualne programy rehabilitacji, mające na celu zmniejszenie ograniczeń zawodowych wynikających z rodzaju i stopnia niepełnosprawności, w ramach których są finansowane w szczególności koszty:

- a) doradztwa zawodowego w zakresie możliwości szkolenia, przekwalifikowania i doksztalcania,
- b) specjalistycznych badań lekarskich oraz psychologicznych dla celów doradztwa zawodowego,
- c) szkolenia, przekwalifikowania oraz doksztalcania w celu nabycia lub podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- d) wynagrodzenia:
 - osoby sprawującej opiekę nad uczestnikiem programu rehabilitacji,
 - członków komisji rehabilitacyjnej w części nie objętej finansowaniem ze środków funduszu rehabilitacji, na podstawie innych przepisów rozporządzenia lub środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na podstawie ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych,
- e) dostosowanie miejsca pracy i stanowiska pracy do potrzeb wynikających z rodzaju i stopnia niepełnosprawności.

Z powyższego przepisu jednoznacznie wynika – za czym przemawia użyte określenie „w szczególności” – że w ramach

indywidualnych programów mogą zostać sfinansowane wszystkie koszty z nich wynikające i mające na celu zmniejszenie ograniczeń zawodowych wynikających z rodzaju i stopnia niepełnosprawności pracownika objętego programem.

Zatem, jeżeli zakup wózka widłowego przyczyni się do zmniejszenia ograniczeń zawodowych i jeżeli komisja rehabilitacyjna, w indywidualnym programie rehabilitacji – na podstawie oceny psychofizycznych możliwości niepełnosprawnego pracownika – wskaże na konieczność jego zakupu to nie będzie przeszkodą prawną do jego sfinansowania.

Jednocześnie należy wskazać, że wydatki określone w § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy de minimis przedsiębiorcom prowadzącym zakłady pracy chronionej (Dz.U. Nr 98, poz. 989), można finansować ze środków pochodzących ze zwolnień, o których mowa w § 1 tego rozporządzenia tj. ze środków pochodzących ze zwolnień z podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego z podatku od czynności cywilnoprawnych oraz ze zwolnień z opłat i nie ma tu znaczenia czy wydatki w zakresie przysporzenia są dokonywane z tzw. puli ogólnej czy też w ramach indywidualnych programów rehabilitacyjnych.

Przypomnieć również należy, że pracodawca jest obowiązany do prowadzenia ewidencji zakładowego funduszu rehabilitacji, zgodnie z art. 33 ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, co oznacza m.in. przechowywanie dokumentów stanowiących podstawę do udowodnienia organom kontrolnym poniesienie wydatków, dokumentami takimi mogą być np. faktury lub rachunki.

p.o. DYREKTOR BIURA
Jan Lach

Wyjaśnienie pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych dotyczące zaległości pracodawcy wobec PFRON

Warszawa, dnia 14 kwietnia 2005 r.

MINISTERSTWO POLITYKI
SPOŁECZNEJ
SEKRETARZ STANU
PEŁNOMOCNIK RZĄDU
DO SPRAW OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
Leszek Stanisław Zieliński
BON-III-02936-47-MZ/05

Pan
Roman Sroczyński
Prezes Zarządu
Państwowego Funduszu Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych
Al. Jana Pawła II 13
00-828 Warszawa

W związku z wątpliwościami podnoszonymi w piśmie z dnia 7 lutego 2005 r. znak: 697w/DD/05/SW wyjaśniam, co następuje.

Na mocy art. 26a ust. 8 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. Nr 123, poz. 776,

z późn. zm.) miesięczne dofinansowanie przysługuje pracodawcy, który nie posiada zaległości w zobowiązaniach wobec Funduszu. Przepis ten, posługując się pojęciem „zaległości”, nie ogranicza go do jednego, wybranego ich rodzaju (np. do zaległości cywilnoprawnych albo publicznoprawnych). Zatem obejmuje **wszelkie rodzaje zaległości pracodawcy wobec Funduszu**, bez względu na ich charakter prawny i sposób powstania.

Zgodnie z powołanym wyżej przepisem istnienie zaległości ma znaczenie prawne dla dofinansowania do wynagrodzeń, o ile pracodawca złoży wniosek o wypłatę tego dofinansowania. W takim przypadku istniejąca zaległość w zobowiązaniach wobec Funduszu staje się przesłanką negatywną, wykluczającą przyznanie dofinansowania.

Należy przy tym zauważyć, że ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych nie określa, na jaką chwilę ustala się istnienie omawianej przesłanki negatywnej. To znaczy nie wskazuje dnia, z którego analizie podlega stan faktyczny i prawny, pod kątem istnienia albo nieistnienia zaległości

w zobowiązaniach pracodawcy. W przepisie art. 26a ust. 8 powołanej ustawy stwierdza się jedynie, że miesięczne dofinansowanie przysługuje pracodawcy, który nie posiada zaległości w zobowiązaniach wobec Funduszu. Powyższe prowadzi do wniosku, że pracodawca nie może mieć zaległości w dniu faktycznego rozstrzygnięcia o wypłacie dofinansowania – skoro sama ustawa nie wskazuje na jakiś wcześniejszy dzień.

Dniem faktycznego rozstrzygnięcia, zgodnie z obowiązującą procedurą prawną, jest dzień przesłania pracodawcy przez Fundusz informacji o uzgodnieniu salda przysługującego dofinansowania. Ta bowiem czynność „uzgodnienia” jest podstawą przekazania uzgodnionej kwoty na rachunek bankowy pracodawcy, o czym przesądza § 5 rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 30 grudnia 2003 r. w sprawie dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych (Dz.U. Nr 232, poz. 2330, z późn. zm.). Natomiast **jeżeli pracodawca ma zaległości w zobowiązaniach wobec Funduszu zastosowanie powinien**

znaleźć § 4 ust. 2 powołanego rozporządzenia. Zatem Fundusz powinien, na podstawie wskazanego przepisu, poinformować pracodawcę o dokonaniu przez siebie ustaleniu, iż saldo dofinansowania nie wykazuje kwoty należnej (jest zerowe) wraz z dokładnym wskazaniem przyczyn takiego ustalenia (a więc wskazaniem zaległości istniejącej w zobowiązaniach pracodawcy – wykluczającej przyznanie wnioskowanej kwoty dofinansowania).

Trzeba przy tym zauważyć, że na mocy art. 26c ust. 4a ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych procedura uzgadniania salda dofinansowania jest ograniczona czasowo. Zgodnie z powołanym przepisem niezgodnienie salda, w terminie do końca miesiąca następującego po miesiącu złożenia wniosku o wypłatę miesięcznego dofinansowania, skutkuje wydaniem przez Fundusz decyzji o odmowie wypłaty tego dofinansowania (także wtedy, gdy przyczyną niezgodnienia jest istnienie zaległości w zobowiązaniach wobec Funduszu). Zatem ostatni dzień miesiąca następującego po miesiącu złożenia wniosku jest ostatnim dniem, w którym może dojść do uzgodnienia salda, zarówno wobec skutecznego wykazania przez pracodawcę, że zaległość nie istnieje, jak i wobec jej uiszczenia przez pracodawcę. Jeżeli natomiast w ostatnim dniu miesiąca następującego po miesiącu złożenia wniosku nadal istnieje zaległość w zobowiązaniach wobec Funduszu (a zatem nie doszło do uzgodnienia, że wnioskowana przez pracodawcę kwota dofinansowania jest prawidłowa i należąca, tj. do uzgodnienia salda, a w dalszej kolejności nie doszło do jej wypłaty) Fundusz winien wydać decyzję o odmowie wypłaty dofinansowania. Ewentualne późniejsze uiszczenie zaległości przez pracodawcę nie wpłynie na prawidłowość wydanej decyzji. Może skutkować natomiast na prawo do uzyskania dofinansowania za dalsze okresy.

Nie ulega wątpliwości, że **zaległość w zobowiązaniach wobec Funduszu może wynikać z niedokonania w terminie zwrotu nienależnie pobranego dofinansowania**. Jednak w tym przypadku należy odróżnić dwie sytuacje mające odmienne znaczenie prawne, tj.:

- pobranie przez pracodawcę nienależnego dofinansowania, oraz
- powstanie zaległości w zobowiązaniach wobec Funduszu z tytułu niedokonania w terminie zwrotu nienależnie pobranego dofinansowania.

Bez wątpienia pobranie przez pracodawcę dofinansowania:

- na pracowników, którzy nie są osobami niepełnosprawnymi,
- na zgłoszone osoby niepełnosprawne, które nie są zatrudnione przez pracodawcę,

- do wynagrodzeń, które nie zostały wypłacone pracownikom albo wypłacone zostały w niższej wysokości,
- w razie, gdy w dniu, w którym uzgodniono saldo dofinansowania istniała zaległość w zobowiązaniach wobec Funduszu

odpowiada pojęciu nienależnie pobranego dofinansowania i mieści się w dyspozycji § 6 ust. 1 powołanego wyżej rozporządzenia. Zatem w takiej sytuacji pracodawca ma obowiązek poinformowania Funduszu o wysokości nienależnie pobranej kwoty dofinansowania oraz zwrotu tej kwoty w terminie 14 dni od dnia jej ujawnienia. Jednak nie oznacza to jeszcze, że pracodawca ma zaległość z tytułu nienależnie pobranego dofinansowania. Jeżeli pracodawca dokona zwrotu w przywołanym terminie 14 dni, zaległość z tytułu niezwrócenia w wymaganym terminie nienależnie pobranej kwoty dofinansowania w ogóle nie powstanie (dofinansowanie zostanie bowiem zwrócone w terminie). Zaległość z tytułu niedokonania tego zwrotu powstaje jedynie po bezskutecznym upływie 14 dni od dnia ujawnienia faktu otrzymania nienależnego dofinansowania. Zatem **samo pobranie nienależnego dofinansowania nie wypełnia jeszcze negatywnej przesłanki określonej w art. 26a ust. 8 powołanej wyżej ustawy**. Zaległość powstanie dopiero wówczas, gdy fakt pobrania nienależnego dofinansowania zostanie ujawniony, a pracodawca w terminie 14 dni od dnia ujawnienia tego faktu nie dokona zwrotu nienależnego dofinansowania.

Przepis § 6 ust. 1 rozporządzenia w sprawie dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych przewiduje możliwość i zarazem obowiązek pracodawcy, by sam dokonał ujawnienia faktu otrzymania przez niego nienależnego dofinansowania. W ocenie Biura nie wyklucza to jednak i takiej sytuacji, gdy to nie pracodawca, a Fundusz ujawnia fakt otrzymania przez pracodawcę nienależnego dofinansowania, informując o tym pracodawcę i wzywając go do zwrotu wykazanej przez Fundusz kwoty nienależnie pobranego dofinansowania. Także i w takiej sytuacji stosuje się zasadę, że zaległość z tytułu niedokonania tego zwrotu powstaje jedynie po bezskutecznym upływie 14 dni od dnia ujawnienia faktu otrzymania przez pracodawcę nienależnego dofinansowania (tj. w tym przypadku – od dnia poinformowania pracodawcy o kwocie nienależnie pobranego dofinansowania wraz z wezwaniem do jej zwrotu).

podpisał

Leszek Stanisław Zieliński

Źródło: www.mps.gov.pl

Komunikat nr 1/04/2005 Rady i Zarządu KZRSliSN w sprawie wyboru delegata spółdzielni na Zjazd Związku



W listopadzie br. odbędzie się Zjazd Delegatów Związku, który określi m.in. program działalności statutowej Związku na lata 2006-2009.

W związku z powyższym przypominamy Państwu aby podczas odbywających się w całym kraju do końca czerwca br. Walnych Zgromadzeń Spółdzielni w porządku dziennym obrad zamieścić wybór delegata spółdzielni oraz jego zastępcy na Zjazd Związku.

W trakcie Zjazdu każda zrzeszona spółdzielnia dysponuje wyłącznie jednym głosem o czym stanowi paragraf 20 Statutu Związku.

Wyboru delegata na Zjazd Związku dokonują wyłącznie spółdzielnie zrzeszone w naszym Związku i posiada on uprawnienia określone w Statucie Związku i Regulaminie Obrad Zjazdu Delegatów Związku, w tym m.in. w zakresie czynnego i biernego prawa wyboru do organów Związku.

Regulamin ten oraz pozostałe materiały na Zjazd wszyscy wybrani delegacji otrzymają w terminie przewidzianym w Statucie Związku, co najmniej 4 tygodnie przed Zjazdem.

Jednocześnie informujemy Państwa, że w obradach naszego Zjazdu – bez prawa wyborczego na zasadzie obserwatora – mogą uczestniczyć również reprezentanci podmiotów nie zrzeszonych lecz współpracujących z naszym Związkiem.

Jesteśmy przekonani, że Państwa uwagi i rady dotyczące działalności Związku przyczynią się do lepszego wykonywania naszych obowiązków statutowych z korzyścią dla całego środowiska osób niepełnosprawnych.

Życzymy zatem Państwu owocnych obrad podczas Walnych Zgromadzeń Spółdzielni, a wszystkim członkom spółdzielni oraz pracownikom firm współpracujących ze Związkiem wiele sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Za Zarząd Związku
Prezes Zarządu
Jerzy Szreter

Za Radę Związku
Przewodniczący Rady Związku
Kazimierz Szempliński

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.